

DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Codziennne pismo polityczne i gospodarcze

Adres Redakcji i Administracji: Piotrków Trybunalski, ul. Słowackiego 18. Telefon Nr. 10-21. Skrzynka poczt. 1355. Konto P. K. O. Nr. 141-734.

Pensjonat w Pile nad Czarną 5 km od Sulejowa

Na miejscu gabinet lekarski. Lampa kwarцова. Solux. Elektryczność, telefon, kanalizacja, plac tenisowy, kajaki, plaże, tereny rybackie. Pensjonat mieści się w pałacyku na wzgórzu, wśród ogrodów owocowych, a bezpośrednim sąsiedztwie (50 metrów) lasów Spalskich i prywatnych, oraz rzeki Czarnej. Pokoje obszerne, słoneczne, z tarasami, oddzielnie lub z całkowitem utrzymaniem. Komunikacja z Piotrkowa autobusami lub kolejką do Sulejowa co godzinę. Skąd dojazd do pensjonatu w Pile 5 km. Dojazd kołami lub samochodem dostarczonem na życzenie. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd Pensjonatu w Pile telefonicznie lub na miejscu.

ADRES: Majątek Pila poczta Dąbrowa nad Czarną. Telefon Dąbrowa nad Czarną Nr. 2.

Czy rząd francuski otrzyma pełnomocnictwa?

Komisja finansowa parlamentu sprzeciwiła się temu

PARYŻ. Ze względu na stan zdrowia premiera Flandina, Komisja Finansowa Izby Deputowanych zebrała się w gmachu prezydium Rady Ministrów, nie zaś w pałacu Burbońskim. Premier Flandin wygłosił exposé o sytuacji, wyjaśniając powody, które skłoniły rząd do domagania się specjalnych pełnomocnictw. Premier oświadczył, że bez względu na to, jaka będzie decyzja Komisji, wystąpi on jutro w Izbie z obroną projektu rządowego. Wśród członków Komisji daje się zauważyć znaczna rozbieżność zdań.

PARYŻ. Agencja Havasa donosi: Komisja Finansowa Izby odrzuciła projekt o nadzwyczajnych pełnomocnictwach dla rządu większością 25 głosów przeciw 15, przy 1 wstrzymującym się.

Przemysł i kupiectwo francuskie domaga się reformy ubezpieczeń społecznych

PARYŻ. Federacja Związków Przemysłowców i Kupców odbyła dziś pod przewodnictwem b. podsekretarza stanu Gignoux posiedzenie, na którym uchwalono rezolucję, domagającą się znacznej kompresji wydatków na cele publiczne oraz zreformowania ustawy o ubezpieczeniach społecznych.

Co przynosi numer dzisiejszy

RZĄDZIĆ, RZĄDZIĆ (art. wst.).
SYTUACJA FRANKA FRANCUSKIEGO.
LEKARZ NIEZALEŻNY I LEKARZ ZMECHANIZOWANY.
ZBROJENIA I KONJUNKTURA.
ZŁOTE NIEBEZPIECZEŃSTWO.
PREMIERA W TEATRZE MARYLIM.
NOWE PŁACE W WODOCIĄGACH I KANALIZACJI.



Kilku słowach

— Wybuch gazu na 21-ej ulicy Nowyorku zniszczył 3-piętrowy dom. Sześć osób poniosło śmierć, 10 zaś odniosło ciężkie rany.

— W dniach najbliższych opuścić ma Moskwę górą 200 osób, mających zastąpić personel 16 stacji polarnych na wschodnim odcinku arktycznym.

— W pobliżu dworca kolejowego na Limanie odeskim, pociąg towarowy zderzył się z pociągiem podmiejskim. Trzy osoby zostały zabite w katastrofie, 31 — odniosły rany.

— Największy okręt świata „Normandie” udał się wczoraj w pierwszą podróż z Hawru do Ameryki, zabierając 1.070 pasażerów.

PARYŻ. Po odrzuceniu projektu rządowego ustawy o pełnomocnictwach Komisja Finansowa Izby Deputowanych jednogłośnie uchwaliła wniosek, stwierdzający, że chociaż w sprawie projektu o pełnomocnictwach ujawniły się różnice w lo-

Co zrobią dziś radykalowie?

PARYŻ. „La Liberté” twierdzi, że przyczyną niechętnego odnoszenia się deputowanych radykalnych do przyznania rządowi rozszerzonych pełnomocnictw są obawy, aby przy najbliższych wyborach do Izby socjaliści nie wyzyskali przeciwko partii radykalnej niezadowolonych urzędników, b. kombatantów, kolejarzy i osób, korzystających z ubezpieczeń społecznych. Dlatego taktyka radykalów polega na tym, aby się starać o to, by socjaliści podzielili odpowiedzialność za politykę rządu. Radykali pragnęli zresztą, aby udało się także osiągnąć osłonę ze strony prawicy i dlatego mówią o rozszerzeniu unii narodowej.

PARYŻ. Grupa radykalna, obradująca popołudniu, przerwała posiedzenie, oczekując na wyniki gło-

nie Komisji, to jednakże jest ona najzupełniej zgodna, domagając się od rządu wydania zarządzeń koniecznych do obrony franka przeciwko spekulacji wewnętrznej i ze wewnętrznej oraz żądając wystąpienia przeciwko spekulantom.

wania w Komisji Finansowej. Pomiędzy członkami głosowac będą mogli w czasie jutrzejszej debaty swobodnie, Frakcja Radykalna postanowiła wysłuchać jutro przed południem dwóch mówców, którzy ewentualnie zebrałiby na trybunie Izby głos w czasie debaty nad wnioskiem rządowym. Tymi wyraziłami poglądów Frakcji Radykalnej były b. minister Bonnet i deputowany Palmade, przy czym pierwszy mówiłby przeciw pełnomocnictwom dla rządu, drugi zaś za nimi, choć z pewnymi zastrzeżeniami. O ile zaistnieje potrzeba, grupa zbierze się jutro popołudniu po mowie premiera Flandina, celem definitywnego ustalenia stanowiska przed głosowaniem.

Bliską dewaluację franka przewiduje City londyńska

LONDYN. Wiadomości prasy angielskiej co do rzekomo natychmiast oczekiwanej w City londyńskiej dewaluacji franka francuskiego nie znajdują potwierdzenia w poważnych kołach bankowych City. Decydujące czynniki City uważają, że rząd francuski nie wyczerpał jeszcze wszystkich będących w jego posiadaniu środków dla obrony franka i aczkolwiek w City nie dają wiary, że frank na dłuższą metę da się utrzymać na obecnym poziomie, jednak nie przewidują natychmi-

słowej dewaluacji. Ten stan poglądów City znajduje swoje odbicie w fakcie, że podczas, gdy kurs franka dla operacji natychmiastowych nie ulega zbyt wielkim fluktuacjom i dokonywanie tego rodzaju operacji nie napotyka na trudności, to sprzedaż franków na termin jest bardzo utrudniona. Operacje z terminem 2 — lub 3-miesięcznym nie są zupełnie dokonywane, albo fr. (przy kursie natychmiastowym ok. 75 fr.) a z terminem dostawy 3-fr. Przy kursie natychmiastowym

ok. 75 fr. a z terminem dostawy 3-miesięcznej nawet do 5 fr. Oznacza to, że — opierając się na rozmiarach miesięcznego depozytu ryzyko trzymania franków dla dostawy w terminie powyżej miesiąca równa się oprocentowaniu w wysokości 48 procent. Brytyjski Fundusz Stabilizacyjny dokonywał w dalszym ciągu interwencji na niższej funta, drogą skupu franków i utrzymał kurs franka w stosunku do funta na poziomie niewiele więcej 75 franków.

Antysemickie fotomontaże na ulicach Berlina

BERLIN. — Systematyczna akcja w kierunku gruntownego przeprowadzenia paragrafu aryjskiego prowadzona jest ostatnio ze wzmożoną intensywnością, m. in. w stosunku do periodycznych wydawnictw prasowych oraz niemieckich biur korespondencyjnych. Niearyjscy właściciele tych biur otrzymali wezwanie do przeprowadzenia „czystki” pod

groźbą wykreślenia z listy zawodowej. Równoległe do tej akcji przeprowadza na obszarze Berlina kampanię propagandową znany tygodnik antysemicki „Der Stuermer”, wydawany przez Juliusza Streichera w Norymberdze. W różnych punktach Berlina otwarto specjalne biura sprzedaży tego pisma, przy czym wywieszane są w oknach biur fotomonta-

że Stuermera o charakterze wybitnie antyżydowskim. Wielkie oburzenie wśród Kół żydowskich Berlina wywołał fakt, że wydawnictwo „Stuermera” wynajęło w centrum miasta przy Lindenstrasse cały parter domu przylegającego do synagogi, wywieszając we wszystkich oknach lokalu powiększone fotomontaże antysemickich. (PAT).

Dziesięć lat więzienia za wywóz dewiz

BERLIN. — Dzisiaj odbył się proces przeciwko generalnemu zarządcy klasztoru Franciszkanów z Waldbreitbach, Franciszkowi Goertlerowi, oskarżonemu o nielegalny wywóz dewiz z Niemiec. Sąd skazał o-

skarżonego na 10 lat ciężkiego więzienia oraz grzywnę w wysokości 350 tys. marek, która ulec może zamianie na dalsze 27 miesięcy ciężkiego więzienia. Poza tym zasądzono 500 tysięcy mk. oraz 44 tysiące mk.

w akcjach, jako odszkodowanie za straty pieniężne, poniesione przez skarbn państwa. Podobnie jak i w poprzednich 2-ch procesach, za sumy te współodpowiedzialne jest towarzystwo charytatywne „Caritas”.

Serce Marszałka Piłsudskiego przybędzie w piątek do Wilna

WILNO. Komitet Obywatelski uroczystości pogrzebowych i uczczenia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego wydał następującą odczwę:

„Obywatele, w piątek dn. 31-go maja 1935 r. przybywa z Warszawy do Wilna serce Marszałka Piłsudskiego. Uroczyste złożenie serca Marszałka i prochów jego matki odbędzie się w czasie późniejszym i wówczas Wilno, jak i cała Polska, złożą ostatni hołd szczerą i poświęconą pamięcią Józefa Piłsudskiego. W chwili obecnej serce Marszałka tymczasowo złożone będzie w kościele Ostrobramskim św. Teresy. Przeniesienie urny z sercem odbędzie

się bezpośrednio z dworca po przybyciu pociągu warszawskiego i będzie miało charakter rodzinnej, cichej uroczystości. Wraz z rodziną Marszałka w tej żałobnej uroczystości weźmie udział Wilno, które stanowi jakby dalszą rodzinę Józefa Piłsudskiego. Z uwagi na cichy charakter uroczystości mieszkańcy miasta Wilna w skupieniu i powadze, godnej chwili tak osobliwej, kiedy serce Marszałka, przekazane na wieczne czasy Wilnu, stanie u stóp Ostrobramskiej, dadzą cichy i głęboki wyraz swego hołdu i miłości w karnym i zdyscyplinowanym udziale w uroczystościach żałobnych”.

Zakończenie rokowań polsko-niemieckich w sprawie ubezpieczeń społecznych

Onegdaj zakończone zostały w Berlinie rokowania polsko-niemieckie w sprawie ubezpieczeń społecznych.

Delegacja polska składała się z na czele Z. Sokolowskiego, jako przewodniczącego, radcy dr. St. Fischlitzta — jako zastępcy przewodniczącego, nac. S. Szweykowskiego i ref. Szymanki.

Przewodniczącym delegacji niemieckiej był dyr. departamentu Ministerstwa Pracy dr. H. Engel.

Wynik rokowań, które odbyły się ze współudziałem przedstawicieli zainteresowanych instytucji ubezpieczeń społecznych polskich i niemieckich, a dotyczyły bardzo obszernej dziedziny wzajemnych stosunków w tym zakresie między dwoma państwami, stanowi porozumienie zmieniające i uzupełniające w wielu doniosłych punktach umowę o ubezpieczeniu społecznym. Porozumienie dostosowało umowę powyższą do zmienionego ustawodawstwa ubezpieczeniowego polskiego i niemieckiego, rozbudowując wszystkie działy ubezpieczenia społecznego i usuwając w sposób dla zainteresowanych pomyślny w bardzo szerokim zakresie dotychczasowe rozbieżności co do wykonywania umowy.

Książę Józef Poniatowski i jego ikonografia

PARYŻ. — W sali Biblioteki Polskiej w Paryżu odbył się dziś pod przewodnictwem ambasadora Chłapowskiego odczyt p. Alberta Depreaux, sekretarza Tow. francuskiej i międzynarodowej ikonografii historycznej na temat „Książę Józef Poniatowski i jego ikonografia”. Autor przed omówieniem ikonografii ks. Józefa Poniatowskiego nakreślił jego życiorys, zwracając uwagę na szczególny rys jego charakteru — lojalność i poświęcenie.

Po odczytaniu, który zgromadził liczną publiczność, tak francuską, jak i polską, odbyło się otwarcie wystawy, obejmującej cały szereg portretów, sztychów, rycin i rzeźb, przedstawiających ks. Józefa Poniatowskiego.

Odkożone zebranie P.A.L.

Prezydium Polskiej Akademji Literatury zawiadamia, że uroczyste zebranie żałobne Polskiej Akademji Literatury ku czci Marszałka Piłsudskiego zwołane na dzień 31 maja 1935 r. nie odbędzie się.

Dziś na Budkach mecz Śląsk—Concordja godzina 16.30

Rządzić, rządzić...

Zagadnienia ustroju społeczno-gospodarczego są dla nas zawsze żywe i aktualne. Stale na łamach Kurjera Polskiego poświęcamy im dużo miejsca i uwagi. Pilnie rejestrujemy i omawiamy różne opinie i poglądy — skądkolwiek pochodzą — tych spraw dotyczące. A to dlatego, że w naszym przekonaniu zagadnienia ustrojowe wymagają ciągłej pracy, ich rozwiązanie zależne jest nie tylko od takiego czy innego aktu ustawodawczego, ale w jeszcze większej mierze od odpowiedniego zorientowania opinii publicznej.

Jeśli jednak opinia publiczna kształci się na pewnych poglądach, to żywiej bodaj jeszcze przemawiają do tej opinii fakty. Takim wymownym faktem był omówiony już we wczorajszym naszym numerze wyrok Sądu Najwyższego w Waszyngtonie, uznający N.I.R.A. za sprzeczną z konstytucją Stanów Zjednoczonych. Stanowisko prasy naszej w stosunku do tego wyroku jest dość jednolite: nie ocenia się go jako rzucające kłód pod nogi prezydentowi Rooseveltowi, lecz jako bardzo pożądany i potrzebny hamulec dla jego eksperymentatorskich zakusów.

Sąd Najwyższy w Waszyngtonie nie był, oczywiście, powołany do tego, aby oceniać kierunek polityki gospodarczej prezydenta Roosevelta i nie dlatego uchylił moc obowiązującą National Industrial Recovery Act, że tę politykę oceniał ujemnie. Motywem decyzji sądu był wzgląd, że — w myśl konstytucji Stanów Zjednoczonych — państwo nie jest uprawnione do ingerowania tak daleko idącego w życie gospodarcze.

I znowu podejmujemy tutaj zagadnienie, o którym wspominał prof. L. Robbins w omawianej przez nas niedawno książce: Czy to znaczy, że Sąd Najwyższy w Stanach neguje funkcje państwa, czy odmawia mu elementarnego dla każdego państwa prawa rządzenia?

Oczywiście nie. Wyrok w sprawie N.I.R.A. jest tylko wskazówką co do metody rządzenia. Prezydent Roosevelt zapoczątkował w Stanach metodę rządzenia, która stanowiła miarę szanującą zarządzeń ogólnych (np. dewaluacja dolara) z zarządzeniami, będącymi reglamentacją poszczególnych dziedzin życia gospodarczego i społecznego, reglamentacją pracy poszczególnych przedsiębiorstw.

Pierwsza metoda wynika z przekonania, że zarządzenia ogólne są gospodarczo słuszne i że gospodarstwo społeczne ma dostateczny zasób sił żywotnych, aby w stworzonych ogólnymi zarządzeniami warunkach ekonomicznych rozwijać się, iść naprzód, pomnażać dochód i dobrobyt społeczny.

Druga metoda — metoda bezpośredniej i drobiazgowej reglamentacji — oparta jest na zupełnie innych założeniach: z konieczności musi ona świadczyć o nieufności do trafności zarządzeń ogólnych, których wykonania trzeba pilnować przy pomocy bezpośredniego przymusu. Świadczy ona także o braku zaufania do sił rozwojowych gospodarstwa społecznego, które do piero „trzeba wziąć w karby”, aby coś pozytywnego można było stworzyć. Jest to metoda człowieka niecierpliwego, nieufającego ani swoim poglądom, ani swemu społeczeństwu.

Stąd właśnie powstaje ta zachłanność w rządzeniu, zachłanność, tak charakterystyczna dla rządów prezydenta Roosevelta. Rzecz przytem szczególna, że wzrost zasięgu ingerencji państwowej bynajmniej nie przyczynił się do „uporządkowania” gospodarstwa społecznego Stanów. Wręcz przeciwnie: dla swoich i obcych polityka prezydenta Roosevelta stała się źródłem obaw i niespodzianek, i to przykrych niespodzianek. Nadmiar zarządzeń

przekreślił rządzić. I nie dziwnego, że w tych warunkach coraz silniej przejawiała się w Stanach chęć wydostania się z ram państwowej opieki i reglamentacji. Gdy jeszcze tak niedawno na szeregu towarów chętnie umieszczano znak błękitnego orła, który świadczył o tem, że dane przedsiębiorstwo przyjęło „New Deal” — „Nowy Plan” prezydenta Roosevelta, dzisiaj panuje powszechne zadowolenie, że ten nowy plan został wyrokiem Sądu Najwyższego tak silnie zachwiany.

Ale niema się co dziwić społeczeń

stwu amerykańskiemu, wychowanemu w atmosferze wolności i samodzielności, jeśli tę samą chęć wydostania się z pod dobrodziejstw państwowej reglamentacji widzimy i wśród wychowanych w atmosferze planowej gospodarki robotników w Z.S.R.R.

Po osiemnastu latach istnienia ustroju komunistycznego w ZSRR, korespondent moskiewski „Gazety Polskiej”, p. Otmars stwierdza całkowicie aktualność dawnej swej opinii: „Obserwując eksperyment sowiecki, bodajże bliższy jesteśmy do finjowania wielkiej prawdy, jesz-

cze nie przez wszystkich uświadomionej, mianowicie, że ideałem każdego człowieka z miasta jest zostanie choćby najdrobniejszym „burżuazem”... (Nowa Rosja, str. 295).

„Burżuaz” — to w tym wypadku nawet nie synonim jakiegoś bogactwa, to synonim pewnej samodzielności i swobody. Dlatego też widzimy obecnie znowu w ZSRR, ucieczkę najlepszego elementu robotniczego do drobnego rzemiosła czy handlu.

Rządzić za dużo — to w istocie rządzić mniej i mniej skutecznie.

Nowy ambasador Francji

wręczył wczoraj na Zamku swe listy uwierzytelniające

Wczoraj w południe, Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na Zamku p. Leona Noel'a, ambasadora Francji, który złożył swe listy uwierzytelniające.

Ambasador Noel, wprowadzony do Sali Rycerskiej przez min. Becka i przedstawiony przez dyrektora Protokółu Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej, wygłosił następujące przemówienie:

Panie Prezydencie. Jestem bardzo dumny, iż przypało mi w udziale reprezentować Francję w Warszawie i stać się w ten sposób w imieniu mego kraju świadkiem życia Polski, jej działalności, wysiłków, których nie przestaje ona czynić we wszystkich dziedzinach z tak dużym rezultatem siłą swego patriotyzmu, pracy i dyscypliny, dla rozwinięcia swych sił, powiększenia swych możliwości i u-

gruntowania stanowiska w świecie jako wielkiego Narodu.

Ale w godzinie, w której dane mi jest wykonać mój pierwszy akt oficjalny, myśl moja łączy się przede wszystkim z rządem i narodem polskim w bolesnej żałobie, która Rząd i Naród dotknęła.

P. Piotr Laval przyniósł Polsce świadectwo bratnich uczuć i sympatyj francuskich w chwili, gdy Naród Polski i Wasza wspaniała armia, objęte tem samym uczuciem patriotyzmu i tą samą wdzięcznością, odprowadzały sławnego Marszałka Piłsudskiego z Pałacu Belwederskiego do Krypty Wawelskiej.

Ze swej strony przyłączam się ze wzruszeniem do uczuć, które wywołał zgon Bohatera Narodowego.

Wymiana poglądów, która ostatnio miała miejsce pomiędzy francuskim Ministrem Spraw Zagranicznych a

Rządem Polskim, pozwoliła stwierdzić raz jeszcze, że nasze dwa państwa sprzymierzone nie przestają dążyć w swej działalności zewnętrznej do celów identycznych: utrzymania pokoju europejskiego i zapewnienia własnego bezpieczeństwa w drodze współpracy międzynarodowej, niewykluczającej żadnego szczerzego współdziałania.

Ze swej strony dołożę wszelkich wysiłków, leżących w zakresie moich możliwości, aby kontynuować w ramach naszego sojuszu tę pozytywną politykę.

Pozwalam sobie zresztą liczyć na to, że Wasza Eksceleńcja i Rząd polski zechcą obdarzyć mnie zaufaniem i całym poparciem, które w interesie obu naszych krajów powinno mi ułatwić spełnienie wysokiej misji, jaką mi powierzono”.

Odpowiedź P. Prezydenta Rzeczypospolitej

Pan Prezydent odpowiedział następującymi słowami:

„Panie Ambasadorze, Przyjmując z rąk Waszej Eksceleńcji listy, które akredytują Go przy Mnie w charakterze Ambasadora Nadzwyczajnego i Pełnomocnego Republiki Francuskiej, jak również listy odwoławcze Jego wybitnego poprzednika, pragnę przede wszystkim podziękować Waszej Eksceleńcji za tak głęboko odczute słowa, z jakimi zwrócił się do Mnie.

Udział Francji w naszej ciężkiej żałobie narodowej, któremu Wasza Eksceleńcja ponownie daje wyraz, ujął szczerze wszystkie serca polskie. Obecność między nami w tych bolesnych chwilach znakomitego męża stanu, który kieruje polityką zagraniczną Francji oraz Marszałka

Petaína, jednego z wielkich wodzów bohaterkiej Armii Francuskiej, była wyraznym dowodem uczuć niezłomnej przyjaźni, szczególnie cennej w tych godzinach głębokiego smutku.

Pobyt Pana Laval'a w Warszawie dał sposobność wspólnego rozpatrzenia zasadniczych zagadnień chwili bieżącej.

Owe rozmowy pozwoliły stwierdzić raz jeszcze silne i szczerze obopólne pragnienie przyczynienia się do pokoju powszechnego drogą współpracy, ożywionej duchem wzajemnego zaufania.

Polska zawsze prowadziła politykę, dążącą do stałej poprawy stosunków międzynarodowych i dała liczne dowody swego ducha pokojowego.

Jestem przekonany, że ściśle współ-

działanie między obydwojma sprzymierzonymi państwami, Polską i Francją, zastosowane do wszystkich zagadnień natury ogólnej i szanujące poszczególne interesy każdej strony, będzie zawsze czynnikiem dodatnim w polityce europejskiej.

Z drugiej strony podziw, jaki odczuwamy dla ducha i kultury francuskiej, jest tak szczerzy, iż będzie stanowił zawsze pierwiastek, ułatwiający rozwój stosunków między obu krajami we wszystkich dziedzinach.

Przy wykonywaniu swych funkcji może Wasza Eksceleńcja zawsze liczyć na moje szczerze poparcie, jak również na pomoc rządu polskiego, która mu jest już obecnie zapewniona dla spełnienia Jego wysokiej misji”.

Na Grobie Nieznanego Żołnierza

Po przemówieniu Pan Prezydent Rzeczypospolitej udzielił Ambasadorowi posłuchania w Sali Marmurowej.

W drodze powrotnej p. Ambasa-

dor z orszakami zatrzymał się przy Grobie Nieznanego Żołnierza, przy którym złożył wieniec. Honory odane były przez kompanję honorową

z chorągwią. W chwili przybycia ambasadora odegrano hymn francuski, w czasie zaś składania wienca hymn polski.

Co będzie z N.I.R.A.?

WASZYNGTON. Na drugi dzień po ogłoszeniu decyzji Trybunału Najwyższego w sprawie N.I.R.A., powstała groźba strajków, konkurencji cen i zahamowania obrotów handlowych. Biały dom w tej sprawie zachowuje milczenie. Rząd zdecydowany jest utrzymać w mocy dotychczasowe reformy i prawa na byte przez robotników na podstawie kodeksów N.I.R.A. Robotnicy domagają się utrzymania N.I.R.A. przynajmniej w zakresie godzin pracy i płac. Liczni członkowie rządu sądzą, że zasady N.I.R.A. zostaną utrzymane.

Zagadnienie przyszłości N.I.R.A. Roosevelt powierzył narazie departamentowi Sprawiedliwości, domagając się uczynienia wszystkiego, ce-

lem wynalezienia nowej formuły, która pozwoliłaby zachować zdobycze N.I.R.A. na drodze konstytucyjnej. Spodziewają się tu, że prezydent Roosevelt wygłosi w niedziele przez radio przemówienie, w którym będzie bronił swego stanowiska.

WASZYNGTON. W kołach prawniczych sądzą, że tysiące osób, które zapłaciły grzywny za pogwałcenie kodeksów N.I.R.A., będą prawdopodobnie żądać od rządu zwrotu tych sum.

WASZYNGTON. Niektóre sklepy w Nowym Yorku skorzystały z sytuacji, wytworzonej przez decyzję Trybunału i obniżyły już ceny. Do tychczas spadły ceny na tańsze napio-

jów alkoholowych.

WASZYNGTON. Gdy zapytano Richberga, czy N.I.R.A. wobec decyzji Trybunału Najwyższego zostanie całkowicie zlikwidowana, oświadczył on, że organizacja ta w każdym razie będzie istniała do 16 czerwca, a dalsze jej losy zależą od postanowień Kongresu.

Goering w Dubrowniku

BIAŁOGRÓD. Premier pruski Goering z małżonką i świtą przybył dziś w nocy do Dubrownika, gdzie zatrzymał się w hotelu Imperial, a nie w prywatnej willi, uprzednio dla niego przygotowanej. Również ustalony program podróży Go-

Kanclerz Austrii odpowiada Hitlerowi

WIEDEN. Austriackie Biuro Korespondencyjne donosi: Dziś na posiedzeniu Bundestagu kanclerz Schuschnigg wygłosił przemówienie oczekiwane z wielkim napięciem.

Co do niezadawalającego niestety rozwoju stosunków z Rzeszą Niemiecką kanclerz powtarzając się wa Dollfussa oświadcza: Jesteśmy gotowi każdą wyciągniętą do nas dłoń pokoju uściśnąć, ale dotychczas tej dłoni nie widzieliśmy. Nie-normalnym warunkiem dla normalizacji stosunków pozostaje uznanie bez zastrzeżeń prawa Austrii do stanowienia o swoim losie bez jawnych lub tajnych wpływów tych lub innych czynników poza jej granicami działających.

Twierdzenie, że ustrój Austrii nie odpowiada życzeniom narodu jest rzeczowo niesłuszne, a poza-tem reżim ten stanowi typową wewnętrznie sprawę Austrii i nie może podlegać osądom lub życzeniom trzeciej strony. Austrija musi odrzucić stanowczo dyskusję na temat gwałtu jako podstawy reżimu, jeżeli jako gwałt nie będzie rozumiane wszędzie jedno i to samo.

Przechodząc do stosunków z poszczególnymi państwami kanclerz Schuschnigg mówił m. in.:

„Zgodne stosunki istnieją również między Austrią a państwami, których szczegółowo wymienić nie będę, a z którymi Austrija bezpośrednio nie graniczy. Przywiązuje mi np. wagę do tego, by być w bliższych stosunkach gospodarczych z Polską, krajem z którym łączą nas liczne węzły kulturalne i gospodarcze. Każdy dobry Austriak współczuł z Polską, gdy straciła ona największego spośród narodu — Marszałka Piłsudskiego.

Zamach rewolwerowy na dyrektora fabryki

ŁÓDŹ. — Dziś rano dokonano w Pabjanicach zamachu rewolwerowego na dyrektora Towarzystwa akcyjnego „Krusche i Ender”, inż. Ryszarda Kannenberga.

Szczegóły zamachu są następujące:

Zamachowiec po oddaniu 5 strzałów do dyrektora Kannenberga skierował rewolwer w stronę towarzyszącego dyrektorowi Kanenbergowi urzędnika fabryki p. Borkowskiego.

W tym momencie jednak broń się zacięła. Na odgłos strzałów zjawili się policjanci, która zamachowca ujęła i odprowadziła do komisariatu policji. Niezwłocznie po zamachu dyr. Kannenberga przewieziono do szpitala miejskiego w Pabjanicach, dokąd już wezwano kilku chirurgów z Łodzi. Rannego zamierzono poddać operacji, jednak już w czasie wnoszenia na salę operacyjną dyr. Kannenberg znajdował się w agonji i w kilka chwil później zmarł.

Przeprowadzone badania stwierdziły, że s. p. Kannenberg trafiony został trzema kulami, z których dwie okazały się śmiertelne. Jedna ugodziła w plecy, uszkadzając kręgosłup, druga zaś przebiła łopatkę i rozszarpała płuco, powodując krwotok. Zmarły liczył 43 lata, był dyrektorem fabryki od roku, osierocił żonę i dwoje dzieci.

Na miejsce zbrodni przybył niezwłocznie starosta, który osobiście zajął się dochodzeniem. Zabójcę po przeprowadzeniu wstępnych badań przewieziono do Łodzi, gdzie został osadzony w więzieniu.

niez ustalony program podróży Go-

Lekarz niezależny i lekarz zmechanizowany

Przyczynek do aktualnej i doniosłej dyskusji

Od szeregu lat stan lekarzki przeżywa swój, pogłębiający się z roku na rok kryzys. Piszemy dlatego „swój”, bo w każdym zawodzie istnieją pewne odrębne cechy podobnego zjawiska. Istnieją zresztą także cechy — wspólne.

TAK ZWANE ZAWODY WOLNE

Wspólną cechą kryzysu przeżywanego przez t. zw. zawody wolne jest to, że stają się one — coraz mniej wolne. Niezarabiający adwokat szuka wyjścia z ciężkiej sytuacji w ulokowaniu się na jakimś „radostwie prawnym” czy innej posiadzie, znajdujący się w podobnym położeniu lekarz nie odrzuca również okazji objęcia posady i w ten sposób normuje sobie warunki życiowe.

Chcemy tu zająć się wyłącznie sprawą lekarzy. Rozpatrzmy więc aktualne fragmenty zagadnień tylko z tym zawodem związanych. Jako temat nasuwa się zagadnienie mechanizacji pracy lekarza i stosunek tak postawionej pracy do wykonywania tego zawodu w sposób niezależny.

OBRONA PRZED MECHANIZACJĄ

Sprawa ta animuje w ostatnich czasach świat lekarski, jest przedmiotem dyskusyj, polemiki w pismach fachowych i niefachowych, wyraża się wreszcie w formie uchwał. XVI Walne Zebranie Związku Lekarzy R. P. sprezykowało w tej sprawie zbiorowo stanowisko lekarzy.

Lekarze nie wypowiedzieli zdecydowanej „wojny” owej mechanizacji — byłaby to walka z wiatrakami i zarazem... miecz obosieczny, — lekarze rozumieją, że taki już jest dzisiejszy świat i postawienie zawodu lekarza w warunkach odpowiadających idealnie pojęciom zawodu wolnego jest niemożliwe. Na tle przeobrażeń społecznych, na tle ustawodawstwa lat ostatnich, warunków materialnych mas, to zatracenie pojęcia wolnego zawodu lekarskiego, ów gromadny marsz na różnego rodzaju posady państwowe, samorządowe i t. zw. społeczne jest właściwie naturalną koniecznością. Ale lekarze, zaręczeni i „uspołecznieni” chcą bronić bodaj tego, co się w tych warunkach jeszcze wybronić da. Godne z pewnością uwagi jest to, co mówią, przebiega w tem bodaj nuta szczerzej troski o sprawy nie własne tylko, lecz właśnie o sprawy społeczne, o sprawy ich pacjentów.

ZASADA SWOBODNEGO WYBORU

W danej chwili punkt ciężkości spoczywa na kwestii swobodnego wyboru lekarza przez pacjenta. Dyskusja rozwinęła się na tle skasowania przez Ubezpieczalnię Społeczne ambulatoryjnego leczenia i zastąpienia tego systemu pracą lekarzy domowych, związanych z pewnym określonym terenem i przeznaczonych dla zamieszkałych na tym terenie pacjentów.

Posłuchajmy najpierw, co mówi o tem jeden z komunikatów Ubezpieczalni:

„Dotychczasowe formy leczenia ambulatoryjnego, składają się z wielu walorów, nie spełniły swego zadania. Zmechanizowanie pracy lekarza, obarczenie go nadmierną ilością czynności papierowych, pozbawienie możliwości dokładnego poznania warunków życia chorego, co ma doniosłe dla sprawy leczenia znaczenie, wyprzedziło charakter pracy lekarza. Leczenie ambulatoryjne nie dało więc ubezpieczonemu tego, czego w założeniu należało się spodziewać od ubezpieczenia chorobowego.

Zamiast leczenia w ambulatorjum ubezpieczeni korzystają obecnie z pomocy lekarza domowego, który, nietylko ma za zadanie leczyć chorego, ale w miarę możliwości, być o-

piekaniem zdrowia ubezpieczonych. Praca lekarza domowego, odmieniona zupełnie od pracy w ambulatorjach, pozwala lekarzowi, który przyjmuje chorego w swoim prywatnym mieszkaniu, na bezpośredni kontakt z ubezpieczonymi. Przyjęty system uregułuje, niewątpliwie, zagadnienie leczenia ubezpieczonych.

GŁOSY LEKARZY

Jak widzimy więc reforma, o jakiej mowa przeprowadzona została w myśl tych samych założeń, z tego samego punktu widzenia, z którego patrzają na te sprawy lekarze. A jednak w zapatrywaniach są — i to znaczne — różnice.

Oddajmy teraz głos lekarzom. Trudno cytować tu całe litanie nazwisk i drukować wszystkie w tej sprawie wypowiedziane i wypisane wywody. Chcemy jednak streścić to, co w tych wywodach jest najistotniejszego.

Oto, co mówi dr. Adam Huszcza w artykule p. t. „Wolny zawód lekarski a uspołecznienie medycyny”, drukowanym w Nr. 8 „Nowin Społeczno-Lekarskich”.

„Sztuka lekarska w znaczeniu wykonawstwa leczniczego jest z natury swojej par excellence wolnym zawodem, uprawianym w sposób niewskroś indywidualny, regulowany jedynie przez stosunek wzajemny pomiędzy lekarzem a pacjentem. Zasadniczą podstawą tego stosunku musi być zaufanie chorego do lekarza, któremu powierza on to, co ma najcenniejszego, bo zdrowie; zaufanie zaś musi być oparte na zupełnie wolnym i nieprzymuszonym wyborze tego lub owego lekarza.

W lecznictwie zbiorowym pacjent czuje się wtłoczonym w tryby aparatu oficjalnego, operującego masami, które przechodzą przez te tryby w pewnym tempie. W oczach pacjenta lekarz staje się raczej surowym urzędnikiem, nie zaś tym zaufanym doradcą i przyjacielem, którego otacza urok osobistego autorytetu i wiary w skuteczność jego porady.

Takie nastawienie psychiczne pacjenta stwarza dla pracy zawodowej lekarza „społeczne” — w dzisiejszym znaczeniu tego słowa — warunki znacznie trudniejsze, niż były i są w praktyce prywatnej, ograniczając zasadniczo zakres i możliwość osobistego wpływu lekarza na pacjenta, co ma przecież w leczeniu chorób (nie tylko nerwowych) znaczenie tak doniosłe”.

W jednym z pism codziennych wy-

powiedział się również w tej sprawie dr. J. Trzebiński, który tak mówi o lekarzu niezależnym:

„Lekarz, stosujący zasadę niezależności w swej pracy zawodowej, dekorowany był przez społeczeństwo wysokim orderem ogólnego zaufania. Wiadomo przecież, że wzajemne zaufanie jest potężną dźwignią życia zbiorowego. Ono to sprawia, że chorego z uśmiechem na ustach poddaje się ciężkiej operacji. I jakże często błogosławione stają się ruchy rąk lekarskich, pobudzonych do czynu przez złożone w nie zaufanie! Czynnikiem zaufania decyduje, że ten sam sposób leczenia będzie święcił

raz wspaniały triumf, raz znów spotka go zupełne niepowodzenie, zależnie od tego, czy pochodzi od lekarza wybranego, czy też niejako przez zbieg okoliczności narzuconego.

Zaufanie chorego do lekarza jest bezsprzecznie czynnikiem psychicznym, decydującym o skuteczności leczenia. W takim razie chorego musi mieć prawo wolnego wyboru lekarza”.

Notujemy te głosy i opinie, dotyczą one bowiem sprawy z pewnością nader istotnej i ważnej, w której stawką jest bezcenna wartość zdrowia jednostek i mas.

G—k.



...wobec szeregu niedogodności, jakie przyniósł nowy rozkład jazdy pociągów podmiejskich, w dniach najbliższych zajdzie w nim szereg zmian, uwzględniających słusze życzenia pasażerów. Dotyczyć one będą przedewszystkiem linii Warszawa — Milanówek i Warszawa — Otwock.

PREMIJOWANE
KSIĄŻECZKI
OSZCZĘDNOŚCIOWE

3. SERII



MOŻNA JUŻ OTRZYMAĆ
W KASACH P. K. O.
ORAZ WE WSZYSTKICH
URZĘDACH POCZTOWYCH

CIĄGNIENIE CO KWARTAŁ
WKŁADKA MIESIĘCZNA ZŁ 8.-

KSIAŻECZKA, NA KTÓRĄ PADŁA PREMIA NIE TRACI SWEJ WAŻNOŚCI I BIERZE UDZIAŁ W NASTĘPNYCH CIĄGNIENIACH

Nowe płace w wodociągach i kanalizacji

Wczoraj została definitywnie załatwiona kwestja plac w przedsiębiorstwie miejskim wodociągów i kanalizacji.

W przedsiębiorstwie tem wymówiono z dn. 1 maja dotychczasowe płace i jednocześnie podano nowe, obowiązujące mające po upływie ustawowego okresu wypowiedzenia.

Na podstawie przeprowadzonych pomiędzy organizacjami robotniczymi i zarządem miejskim konferencji, płace robotnicze zostały w wodociągach definitywnie załatwione jeszcze przed 15 maja.

Następnie władze miejskie na dwóch kolejnych konferencjach zapoznały się z uwagami i postulata-

mi pracowników umysłowych, reprezentowanych przez Związek Zawodowy Pracowników Samorządowych m. st. Warszawy.

Po rozważeniu tych postulatów dyrektor wodociągów inż. Włodzimierz Rabczewski i wicedyrektor wydziału spraw ogólnych Henryk Pawłowicz, zakomunikowali przedstawicielom Związku ostateczną decyzję władz miejskich. Tak samo jak w stosunku do robotników, zarząd miejski uznał za możliwe dokonanie i w umowie z pracownikami umysłowymi dość licznych zmian zarówno w placach podstawowych, stanowiących podstawę do wymiaru emerytur, jak i w dodatkach funkcyjnych.

Ponadto władze miejskie zgodziły się na wprowadzenie ustawowych norm urlopowych dopiero w roku przyszłym, pozostawiając w r. b. normy dotychczasowe, wyższe od ustawowych.

Zakomunikowana decyzja zarządu miasta jest ostateczna. Dalsze ewentualne zmiany w placach mogą być przeprowadzone jedynie w przyszłości w drodze normalnych awansów.

Zbrojenia i Konjunktura

(ab.) W dobie obecnej, w epoce Ligi Narodów i nieustannych zabiegów o utrwalenie powszechnego pokoju, państwa zbroją się tak pospiesznie i w takim stopniu, jak nigdy jeszcze dotychczas. Przemysł wojenny pracuje całą parą, a wszystkie surowce, potrzebne dla tego przemysłu, są poszukiwane i droższe. Mamy tu istną konjunkturę wojenną.

W „Neue Zuercher Zeitung” znajdujemy w korespondencji z Londynu ciekawe dane, dotyczące rynku metalowego, w związku z tą konjunkturą.

Ogromnie powiększyły się obroty rębnią potrzebną do fabrykacji materiałów wybuchowych. Kraje, które rębć produkują, wywożą jej coraz więcej. W ciągu ostatnich 4 lat Hiszpanja zwiększyła eksport rębci cztery krotnie, Włochy trzykrotnie. Niemcy przywiozły jej w 1934 r. dwa razy tyle, co w roku ożywienia gospodarczego 1929.

Poszukiwane są bardzo metale, niezbędne do uszlachetnienia stali.

Produkcja wolframu podwoiła się w stosunku do przedwojennego roku 1913. W ciągu ostatnich 2 lat cena jego potroiła się.

Produkcja kobaltu jest trzykrotnie wyższa, niż w 1932 r.

Produkcja manganu wzrosła jeszcze bardziej; odkryto nowe kopalnie w Egipcie i w połudn. Afryce.

Konsumcja niklu jest o 50 proc. większa, niż w najbardziej ożywionym konjunkturalnie roku 1929.

Produkcja aluminium powiększyła się zwłaszcza od przeszłego roku. Znamienne jest, że akcje spółek przemysłu aluminiowego doznają silnej wyżki za każdym razem, gdy ogłaszane są programy zbrojeń lotniczych.

O zwiększeniu spożycia ołowiu w fabrykach amunicji można zyskać wyobrażenie z przykładu Stanów Zjednoczonych. Statystyka urzędowa stwierdza, że spożycie wzrosło tam od 1932 do 1934 roku z 23 tys. t. do 34,8 tys.

Zużycie miedzi i cynku na cele wojenne wzrosło olbrzymio, według wiadomości, pochodzących z rozmaitych źródeł. Niejednokrotnie stwierdzono szlasy jednorazowe na tysiące ton.

O roli wojskowej cyny świadczy raport komisji amerykańskiego par-

lamentu. Komisja ta proponuje, aby zabronić wywozu starej cyny i utworzyć wielkie rezerwy tego metalu na wypadek wojny.

Rzecz prosta, że niema, dla przyczyn zrozumiałych, pełnego i autentycznego materiału statystycznego, któryby dokładnie oświetlił całe zagadnienie. Nie ulega jednak wątpliwości, że zbrojenia obecne wywołują niezwykle popyt na cały szereg metali.

Dla ilustracji przytoczymy ruch cen w złocie kilku metali od 26-go kwietnia do 24 maja r. b.:

miedź podrożała o 11 proc., cyna o 5,8 proc., cynk o 17,2 proc., ołów o 20,2 proc.

Znamienne jest również zwiększenie następujących akcji (od 1 marca do 22 maja r. b.):

De Havilland (motory, samoloty, Londyn) z 56 do 63.

Rolls-Royce (motory, Londyn) z 115 do 148.

Vickers (Londyn, sprzęt wojenny) 9 do 13 1/2.

Schneider-Creusot (Francja) 1400 do 1810.

Longwy (Francja) z 201 do 277.

Grad, który poranił przechodniów

BUDAPESZT. — Okolice Kecskemetu, znane z produkcji owoców i warzyw, nawiedziła dziś niebywała lawa i gradobicie. Grad wielkości dużych orzechów i kurzych jaj padał około pół godziny i pokrył ulice i pola na głębokość 15 cm. Okna wielu domów i dachy zostały uszkodzone, liczni przechodnie odnieśli rany od gradu.

Stryjeńska i Rafał Malczewski w IPS-ie

Dawno nie widzieliśmy zbiorowej wystawy prac Zofji Stryjeńskiej. Obecnie I.P.S. pokazał nam kilkadziesiąt prac tej artystki w wystawie umieszczonej w osobnej sali.

Są to przeważnie tempere, podkreślone gdzieś tuszem i ołówkiem.

Muszę zaznaczyć, że prace Stryjeńskiej robią inne wrażenie na malarzu, a inne wrażenie na laiku, szukającym ponajwiększej części a negdoty w malarstwie.

Stryjeńska ilustracjami i dekoracjami zrobiła sobie duże nazwisko. Popularność ta wzrastała w miarę, jak jej wydawcy pomnażali ilość wydawanych ozdobyń wydań i albumów. Warszawskie księgarnie najbardziej „en vogue” wystawiały za szybami liczne reprodukcje jej prac a młodzie uczeniowie i uczenice swym profesorom i „gospodarzom klasy” kupowały na imięniyny najpiękniejsza jej albumy.

Inaczej jednak ogląda prace Stryjeńskiej malarz. Tam gdzie laik szuka anegdoty lub płytkiej dekoracyjności, malarz, a względnie ten, którego interesują w obrazie zawsze walory czysto plastyczne, odnosi się do prac malarzki Stryjeńskiej zupełnie inaczej.

Przedewszystkiem zasadniczą cechą malarstwa Stryjeńskiej jest dekoracyjność.

Jest to dekoracyjność często dość powierzchowna, — budowana na gwałtownych zestawieniach barwnych, szczególnie za pomocą przeszerzeni płaskich, zaokrąglonych kolorów. Te płaszczyzny kolorowe, często jako materiał, jako forma, dość martwe, stwarzają w Stryjeńskiej spłot powierzchni barwnych i arabesk często oryginalnych i przyjemnych dla oka.

I tutaj właśnie rozchodzą się drogi: jedna to ta, którą kroczy laik, szukający łatwej dekoracyjności i „ładności” nie popartej zbyt głębokimi walorami plastycznymi, — druga droga to droga malarza, który chciał znaleźć w pracach malarzki Stryjeńskiej jednak te walory, na których oparte jest każde dobre malarstwo. Tutaj jednak spotkać się można często z rozczarowaniem. Stryjeńska tam, gdzie kończy się dekoracyjność zdobienie i kolorowanie płaszczyzny, staje wobec trudnego zagadnienia światła, formy (budowanej zapomocą koloru), kompozycji walorów itp. atrybutów czysto malarzskich, i staje czasem bezradna. Malarstwo Stryjeńskiej wyszło przedewszystkiem z obrazowości sztuki ludowej. Niektóre z jej kartonów do złudzenia przypominają wycinanki lub zdobnicze malowidła ludowe.

Ale też, niestety, artystka w tych wypadkach nie wychodzi poza folklorystyczną wyobraźnię plastyczną.

Są jednak momenty, że Stryjeńska jakby zapomniawszy, że ma „robić” lub kontynuować malarstwo ludowe — stwarzy coś zupełnie odrębnego a raczej bardzo odalonego od tej właśnie niebezpiecznej dla artysty „folklorystycznej” drogi.

Wtedy okazuje Stryjeńska swój pazur malarzki, swój istotny talent, który tak często tłumiony bywa przez artystkę tą manją folklorystyczną i chęcią zdobycia popularności i łatwych sukcesów.

Przytem, mimo wpływów ludowych, Stryjeńska posiada dużo indywidualności, — swoistego pojęcia koloru i grupowania płaszczyzn. Czasem jednak nadużywanie tych prymitywnych w swej kokietyryjnej często prostocie, tematów i dekoracyjnych form (bożki słowiańskie, tańce ludowe, romansy góralskie, — stwarza pozór maniery i znudzenia.

Interesujące są jako pomysły deko-

racyjny niektóre projekty do kostiumów w „Harnasiach”.

Mimo dużych wad i braków malarstwo Stryjeńskiej pozostanie jako pewnego rodzaju epoka w tej właśnie sztuce dekoracyjnej, która prosto i bezwzględnie wyszła za sztuki zdobniczej ludowej. Nie brak też w niektórych pracach Stryjeńskiej wpływu początkowej epoki krakowskiego polskiego formizmu.

Drugą silną indywidualnością na obecnej wystawie IPS-u jest Rafał Malczewski.

Przed kilku laty Rafał Malczewski zdobył sobie renomę dobrego malarza. Renoma ta czasem udzielana mu na kredyt, nie przyniosła może zbytnej korzyści malarzowi.

Niektórzy pragnęliby widzieć Rafała na innej drodze. Obrazy jego z roku na rok stawały się coraz bardziej „secesyjną”, coraz bardziej kokietywały widza zdobniczością i „hodleryzmem” stylizacji. Rafał Malczewski, który bezspornie ma duże poczucie koloru, poczucie nieprzeciętne plastyczności (tej w lepszym gatunku) i dużą umiejętność swego „metier” — błądzi często w jakiejś dziwniej konturowatości, i wpada po uszy w fałszywe gamy kolorystyczne. To fałszywe pojęcie muzykalności barwnej (stwarzające często niemiłe kakofonie), — to przemógwienie form i sylwetek na obrazie daje w rezultacie coś nie miłego i obcego malarstwu.

Obrazy obecne, przedstawiające hutę na Śląsku i lokomotywę — to

może trochę literackie tematy, malowane właśnie dla tej tematuowości.

I dlatego też właśnie artysta, myląc o tej właśnie „tematuowości” wpada w konflikt ze samym sobą. Zapomina o założeniach czysto malarzskich, o wydobywaniu za pomocą najszlachetniejszego (zawsze) eksperymentowania kolorystycznego, zapomocą formy czysto malarzkiej — obrazu, t. j. dzieła, mającego tylko wartości plastyczne — a rzuca się na tematuowość (tutaj fabryczno-przemysłowa), oświetla ją fałszywym światłem i zgrzytliwą gamą kolorów.

Dlatego też błąd Rafała Malczewskiego polega nie na braku talentu, nie na braku poczucia plastyczności, prawdziwie malarzkiej, ale na uporze i ambicji, aby przedstawić widzowi „tematy” i to w sposób malarzsko pretensjonalny i fałszywy.

Ale mimo tych dużych błędów zabyłnie czasem w jego obrazie ta prawdziwa siła plastyczna, która przy dobrej woli i chęci zrozumienia istoty prawdziwego malarstwa, (która jest zawsze tylko jedną — od malarstwa greckiego aż do naszych czasów) — uczyniłaby z Rafała Malczewskiego dużej miary malarza.

Z powodu szczupłości miejsca, o mówienie innych, a równoczesnych wystaw w I.P.S.-ie odkładamy do następnego artykułu.

Tytus Czyżewski.

Uroczyste otwarcie „Pociągu—Wystawy”

(p) W dniu wczorajszym odbyło się w Warszawie na dworcu Wileńskim uroczyste otwarcie Pociągu—Wystawy, zorganizowanego przez Centralne Towarzystwo Popierania Wytwórczości Krajowej.

Aktu otwarcia „Pociągu—Wystawy” dokonał p. minister Przemysłu i Handlu H. Floyar-Rajchman. Na uroczystość przybyli min. in.: Kościalkowski, Butkiewicz, Poniatowski, Paciorkowski, podsekretarz stanu: Koc, Doleżał, Lechnicki i Piestrzyński. Ponadto w uroczystości wzięli udział b. min. Matuszewski, prezydent Starzyński oraz przedstawiciele życia gospodarczego z p.p. dr. Romanem Góreckim prezesem B. G. K., inż. Cz. Klarnerem prezesem Izby Przemysłowo-Handlowej, p. dyr. Andrzejem Wierzbickim, b. min. Marjanem Szydłowskim na czele. W otwarciu wystawy poza licznymi reprezentantami instytucji państwowych i prywatnych brała udział prasa i zaproszeni goście.

Przemówienie wstępne wygłosił prezes Centralnego Towarzystwa Popierania Wytwórczości Krajowej b. min. sen. Leon Janta-Polczyński. Na wstępie mówca złożył hołd pamięci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. W dalszym ciągu swego przemówienia mówca wskazał na doniosłe znaczenie dydaktyczne i propagandowe Pociągu—Wystawy i złożył podziękowanie wszystkim osobom oraz instytucjom, które przyczyniły się do realizacji tej społeczno-gospodarczej imprezy.

Po poświęceniu wystawy, p. mi-

nister Floyar-Rajchman otworzył ją, poczem obecni mieli możliwość zwiedzenia 30 wagonów, wypełnionych najrozmaitszymi wyrobami produkcji polskiej. Trudno w szczupłych ramach sprawozdawczych wymienić bogactwo wystawionych tam eksponatów. Dość powiedzieć, że wystawa, która objęła po szynach kolejowych całą Rzeczpospolitą, obejmuje wszystkie niemal działy wytwórczości, obfity dział rolniczy (w tym instytucje i organizacje rolnicze wraz z oświatą rolniczą), walkę z przemysłem, jak również działalność najważniejszych instytucji państwowych z P. K. O. na czele. W tych 30 estetycznie urządzonej wozach kolejowych mieści się jakby synteza życia gospodarczego kraju. Warto podkreślić przy tej okazji dbałość organizatorów i wystawców o stronę dekoracyjną, która w połączeniu z solidnością wykonania całej aparatury wewnętrznej, daje obraz niezwykle pociągający i stawia wystawę na nieprzeciętnym poziomie.

Jeśli się przytem zważy, że Pociąg—Wystawa w czasie swej podróży po kraju dostępny będzie dla setek tysięcy, jeśli nie dla milionów zwiedzających, spodziewać się można, że ten nowoczesny środek propagandy wytwórczości krajowej spełni całkowicie swe zadanie społeczno-gospodarcze.

„Przejawy i wyniki gospodarki planowej w Polsce”

Wczoraj w Sali Techników wygłosił dr. Roger Battaglia odczyt p. t. „Przejawy i wyniki gospodarki planowej w Polsce”.

Po zobrazowaniu różnych postaci interwencjonizmu, który jest właśnie istotą tej gospodarki, mówca przeszedł do przejawów interwencjonizmu w Polsce. Wykazał, jak on występuje w rozmaitych dziedzinach, i jakie skutki ujemne on u nas za sobą pociąga.

Wycieczka prasowa w P.Z.Inż.

(m) W dniu wczorajszym Dyrekcja Naczelna Państwowych Zakładów Inżynierji (P. Z. Inż.) zaprosiła grono dziennikarzy warszawskich na zwiedzenie fabryki samochodów i motocykli P. Z. Inż., mieszczącej się w Warszawie przy ulicy Terespolskiej na Pradze.

Przed zwiedzeniem fabryki, dyrektor naczelny P. Z. Inż., inż. dr. A. Kręglewski wygłosił krótkie przemówienie, w którym omówił zadania, dorobek i program produkcyjny fabryki samochodów i motocykli.

Po przemówieniu dyr. Kręglewskiego udali się obecni na zwiedzenie fabryki.

Wobec obfitego i interesującego materiału osobne sprawozdanie zamieścimy w jednym z najbliższych numerów naszego pisma.

Wyznaczenie arbitra w sprawie zatargu w papierni Kohna w Częstochowie

Minister Opieki Społecznej mianował wczoraj inż. Tadeusza Domanińskiego, okręgowego inspektora na pracy w Warszawie, arbitrem w sprawie zatargu w papierni Kohna w Częstochowie.

Pierwsze posiedzenie arbitrażowe odbędzie się w Częstochowie prawdopodobnie jeszcze w bieżącym miesiącu.

Brykieta gazowo-toksyczna

„BRYTOX”

używana w Państw. Zakł. Higieny

Tępi pluskowy i inne robactwo oraz bakterje.

Mieszkania dezynfekuje własna kolumna

Tel. 9-00-19

Sprzedaż w lepszych składach apt. 253

Młodzież szkolna jedzie na odpoczynek

Tegoroczne kolonie i półkolonie letnie

Masowe niegdyś wyjazdy wakacyjne rodziców wraz z dziećmi do uzdrowisk i miejsc letniskowych maleją z roku na rok.

Faktem jest, że nawet średnio-za-możnych rodziców nie stać na spędzenie wakacji z rodziną na letnisku.

Kolonie są jedynym i zasadniczym ratunkiem zdrowia fizycznego. Z murów miasta, z suteryn i poddaszy, z przepelnionych izb przemieszczają się w okresie letnim na wieś, na przestrzeń wolną, skąpaną w świetle słonecznym, dając mu przytem dobre odżywianie, higieniczne pomieszczenie, opiekę wychowawczą i lekarską — oto zadanie kolonii letnich.

Skoordynowana praca Rządu, organów samorządowych i społeczeństwa w dziedzinie zapewnienia dzieciom i młodzieży możliwości korzystania z kolonii letnich i półkolonii — doprowadziła na terenie stolicy do scentralizowania akcji kolonijnej w organizacjach społecznych.

Mianowicie: Towarzystwo im. Ś. p. D-ra Stanisława Markiewicza (Warszawa, ul. Wileza Nr. 52) — najstarsza z polskich instytucji kolonij letnich, mająca za sobą długie lata doświadczeń — wysyła na kolonie w tym roku około 1500 najuboższej dziatwy szkolnej kosztem 114.660 złotych.

Liga Szkolna Przeciwgruźlica (Warszawa, ul. Marszałkowska Nr. 116), mająca dużo doświadczeń w akcji kolonij letnich — organizuje wzorem lat ubiegłych kolonie letnicze w Uralach (dla chłopców), w Starej Miłości i w Nowem - Mieście (dla dziewcząt), kolonie zdrojową w Ciechocinku i kolonie klimatyczną w Otwocku.

Rada Szkolna m. st. Warszawy (Warszawa, ul. Sienkiewicza 14) zamierza urządzić w roku bieżącym dwie kolonie dla dzieci szkół powszechnych w Małkini i Łomży, obliczone na 3.000 dzieci i pozatem półkolonie na krańcach Warszawy dla 12.000 dzieci.

Całą akcję kolonii wypoczynko-

wych wyłącznie dla zdrowej młodzieży szkół średnich, oraz dzieci szkół powszechnych przy gimnazjach z Warszawy i prowincji — popiera w swoim ręku Towarzystwo Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych w Warszawie (Warszawa, ul. Bracka Nr. 18, tel. 676-69), którego pięcioletnia działalność obejmuje 1329 młodzieży z 86 szkół średnich. W roku bieżącym T.N.S. W. znacznie rozszerza akcję kolonij

Półkolonie dla dzieci Warszawy

Przy Wydziale Opieki Społecznej i Zdrowia Publicznego Zarządu Miasta zostało w bieżącym roku stworzone Centralne Biuro Organizacji Półkolonii dla dzieci Warszawy.

Przydział dzieci do poszczególnych półkolonii będzie dokonywany przez Komisję Rozdzielczą, w skład której wejdą delegaci Wydziału Opieki Społecznej i Zdrowia Publicznego oraz przedstawiciele organizacji. Podstawą dla prac Komisji Rozdzielczej będą karty rejestracyjne dzieci, zapisywanych na półkolonie w szkołach, przedszkolach oraz w Ośrodkach.

Otwarcie Wystawy Budowlano-Mieszkalniowej na Kole

Wystawa Budowlano - Mieszkalniowa na Kole otwarta została w dniu wczorajszym o godz. 10.30 przez p. ministra Skarbu prof. Wł. Zawadzkiego i wicemin. Adama Koca.

Bezpośrednio przed otwarciem wystawy prezes Banku Gospodarstwa Krajowego gen. Górecki wygłosił Krajowego, gen. Górecki wygłosił cel urzędowej wystawy. Wobec braku mieszkań, — mieszkań higienicznych, wygodnych i tanich, wystawa stanowi pewnego rodzaju szkołę popularną, gdzie szerokie warstwy mogą uczyć się poglądowo, jak należy dobrze i oszczędnie budować.

Na otwarciu wystawy obecni byli m. in.: ministrowie H. Floyar, Rajchman, Kościalkowski, Paciorkowski, wicemin. Doleżał, wicemin. Lechnicki, prezydent miasta Starzyński i inni.

Losowanie bonów Funduszu Inwestycyjnego

W dniu wczorajszym wylosowane zostały do umorzenia Bony Funduszu Inwestycyjnego, oznaczone Numerami: 5371, 10282, 10953, 11063, 12234, 20801, 38934 we wszystkich

na i wysła do 4-ch ośrodków nad Polskim Morzem pod dobrą opieką lekarską i wychowawczą około 1000 młodzieży szkolnej.

Sfery rodzicielskie, szkoły i instytucje opiekuńcze winny za pora dą lekarza szkolnego dokonać wyboru miejsca na ulokowanie dziecka na kolonii, którą poza korzyściami zdrowotnymi — pogłębia i sublimuje pracę wychowawczą szkoły.

Półkolonie rozpoczną się 1 lipca i trwać będą 6 tygodni, przyczem dzieci słabowite w miarę możliwości będą miały przedłużony pobyt do 8-miu tygodni.

Wszystkie Półkolonie będzie znormalizowana i wynosić będzie na okres 6-cio tygodniowy zasadniczo 22 złote, przyczem dla dzieci ci biednych stosowana będzie taryfa ulgowa, a mianowicie: wynosząca 15 złotych, — 7.50 zł., i — 1.50 zł. Podstawą dla zastosowania taryf ulgowych będzie stan zdrowia dziecka, oraz zdolności płatnicze rodziców.

Wszystkie Półkolonie będzie znormalizowana i wynosić będzie na okres 6-cio tygodniowy zasadniczo 22 złote, przyczem dla dzieci ci biednych stosowana będzie taryfa ulgowa, a mianowicie: wynosząca 15 złotych, — 7.50 zł., i — 1.50 zł. Podstawą dla zastosowania taryf ulgowych będzie stan zdrowia dziecka, oraz zdolności płatnicze rodziców.

Żółte niebezpieczeństwo grozi?



kronika
kulturalna

Dla zarysowującego się obecnie układu międzynarodowych stosunków w Europie to, co się dzieje na Dalekim Wschodzie nie może być w żadnym razie obojętne. Wchodzi tu w rachubę już choćby ten wzgląd, że taki lub inny stosunek Japonii do Rosji sowieckiej wpływa na swobodę ruchów i taktykę tego państwa wobec Europy. Nie da się też zaprzeczyć, że normalizacja stosunków pomiędzy Japonią a Rosją sowiecką poczyniła, od czasu kupna kolei wschodnio-chińskiej, dosyć poważny postęp. Rosja sowiecka ma prawo uważać, iż na tyłach swoich, od strony Wschodu, ma obecnie spokój. Przez tego rodzaju zaś propozycje, jak stworzenie zneutralizowanej strefy pomiędzy państwem Mandżukuo a granicami Rosji sowieckiej, którą wysunął niedawno Litwinow, Rosja sowiecka chce ten stan jeszcze umocnić i utrwalić.

Jeśli Japonia się zgodziła na taki układ stosunków z Rosją sowiecką, któryby temu ostatniemu mocarstwu zapewnił nieco spokoju, to ma przytem oczywiście swoje bardzo konkretne i realne interesy. W chwili, kiedy mocarstwa europejskie zajęte są poszukiwaniem formuły bezpieczeństwa, a poszukiwanie to budzi nad Europą grozę coraz większego niebezpieczeństwa, Japonia przygotowuje, rozwija i pomału realizuje swój wielki program zdobycia hegemonii nad Azją. Słusznie ktoś zauważył, że polityka, jaką prowadzi dziś Japonia, przypomina pod każdym względem wielką erę liberalną Europy w wieku XIX, erę rozkwitu kapitalizmu, który, wspierając się na środkach politycznych i militarnych, dążył do gospodarczego opanowania całego szeregu ośrodków. Pod różnymi hasłami, mającymi charakter wybitnie pokojowy, prowadzi dziś Japonia tę politykę, której ostatecznym celem jest opanowanie Azji w sensie zyskania nad jej państwami decydującego wpływu.

Pod kierunkiem Japonii ma powstać nowa Azja wyłącznie dla Azjatów.

To nie stało się tak całkiem przypadkowo, ale było wynikiem dokładnego wyliczenia; właśnie dwa lata temu Japonia wystąpiła z Ligi Narodów, przez co na terenie swej ekspansji zyskała jeszcze o wiele większą swobodę działania. Japonia nie martwi się też wcale tem, że utworzone przez nią i będące w gruncie rzeczy jej lennem, państwo Mandżukuo jest dotychczas uznane tyl-

ko przez republikę San Salvador. Japonii jest z tem o wiele wygodniej, że w stolicy stworzonego przez nią i podległego jej de facto państwa, niema przedstawicieli obcych mocarstw z wyjątkiem konsulów, spełniających funkcje raczej tylko administracyjne. Swoboda ruchów japońskich nie jest więc na tym terenie krępowana żadnymi względami. Japonia zapewniała, iż pod względem gospodarczym państwo Mandżukuo prowadzić będzie politykę „otwartych drzwi”, ale dziś przestrzega Japonia z całą konsekwencją, żeby w dziele zagospodarowania tego państwa i zainwestowania go żadne inne mocarstwo prócz Japonii nie brało udziału. Anglja ludziła się i wysłała nawet w swoim czasie misję handlową do Mandżukuo, ale nie dało to żadnych rezultatów.

Od dłuższego też już czasu rząd japoński daje do poznania, że nie zgodzi się na utrzymanie nadal prawa eksterytorjalności cudzoziemców na terenie Mandżukuo. Znaczy to, że poddani zagraniczni nie podpadaliby pod sądy konsularne, ale pod sądy tego państwa, co oczywiście obrzydliłoby im jeszcze bardziej pobyt w Mandżukuo, niż dotychczas i uczyniłoby ten kraj jeszcze łatwiej dostępnym dla penetracji wyłącznie i jedynie japońskiej.

Stawiając sprawę zniesienia zasady eksterytorjalności w Mandżurji, poruszyła Japonia w sposób nieźmiernie sprytny i przebiegły pewien problem, który dzisiaj na tere-

nie Azji jest mocno lansowany i stanowi jeden z głównych artykułów wiary postępowych Chińczyków wszystkich kierunków politycznych. Sprawa ta przecież ma także specjalny urok w perspektywie hasła „Azja dla Azjatów”. Znaczy ona w tym związku: żadnych przywilejów dla nieazjatów w Azji. Podobno Japonia jest zdecydowana zrezygnować z praw eksterytorjalności swoich obywateli w Chinach. Nie przychodzi jej to oczywiście trudno, bo mając pod bokiem swoją armję i flotę, może — w razie czego — zawsze przyjść z pomocą jakiemuś japońskiemu obywatelowi, któremuby się stała krzywda. Ale oczywiście nie o to idzie. Jeśli Japonia zrezygnuje z przywileju eksterytorjalności na terenie Chin, to będą to musiały uczynić także i mocarstwa europejskie. O nic innego właśnie nie chodzi Japonii. Ona przyjmuje tu poniekąd na siebie rolę obrońcy praw moralnych i politycznych Chin.

Z chwilą, kiedy Japonia wystąpiła z Ligi Narodów, za przyzwoleniem mocarstw do Ligi należących ma ona teraz znacznie wolniejsze ręce w całej działalności na Dalekim Wschodzie. Mocarstwa, wchodzące w skład Ligi, nie uczyniły nic, ażeby wzmocnić pozycję centralnego rządu chińskiego, doprowadziły tylko do tego, że Japonia wystąpiła z Ligi Narodów. Mając teraz wolne ręce, dąży Japonia konsekwentnie do porozumienia się z jedną stroną z Nankinem, z drugiej strony z Kantonem. Gdyby się Ja-

ponji to udało, oznaczałoby to uzyskanie przez nią zupełnej hegemonji na Dalekim Wschodzie, bo przecież olbrzymie Chiny nie są równym partnerem dla małej, lecz potężnej Japonii.

Wszelkie porozumienie Japonii z Chinami równałoby się roztoczeniu opieki moralnej i politycznej, czyli w gruncie rzeczy władzy nad państwem chińskim. Japonia nie idzie „na siłę” w zdobywaniu Chin, ale posługuje się systemem pokojowej penetracji i propagandy. Ten naród zwarty i skoncentrowany, dąży cały na podbój azjatyckiego świata, — a nie tylko armja japońska — idzie ufny w swoje siły intelektualne i fizyczne. Zdobycie i opanowanie Mandżurji dodaje mu tylko wiary w dalsze sukcesy i zdobycze. Na drodze więc pokojowej propagandy w Mongolji, moralnego i finansowego poparcia terenu Chin, przez imigrację ludzi i dopływ towarów na Filipiny i do Indji holenderskich, prze Japonia naprzód. A głównym jej celem jest dzisiaj osiągnięcie porozumienia i współpracy z Chinami.

Potrwa jeszcze czas jakiś, zanim Chiny darują Japonii utworzenie państwa Mandżukuo, ale prędzej czy później tarcia ustana. Rząd nankiński wydał już rozporządzenia zakazujące propagandy antyjapońskiej. Z chwilą zaś, kiedy to porozumienie wejdzie na drogi już zupełnie realne, t. zw. żółte niebezpieczeństwo stanie się naprawdę aktualnem. t. i.

Budowa polskich okrętów we własnej stoczni marynarki wojennej w Gdyni

Jak się dowiadujemy z kierownictwa Marynarki Wojennej, przystąpiło ono we własnym zakresie do zrealizowania ważnej idei narodowej: budowy okrętów wojennych na własnej stoczni.

Prace rozpoczęto w roku ubiegłym, przygotowując odpowiednie baseny i nadbrzeża. Obecnie roboty przy budowie stoczni są w toku i jest nadzieja, że już w roku przyszłym uruchomiona będzie pierwsza pochylnia dla okrętów o wyporności do 1500 ton. Tam też prawdopodobnie budowana będzie łódź podwodna z funduszu zbiórki, imienia Marszałka Piłsudskiego.

Plan stoczni przewiduje 4 do 5 pochylni różnych długości, doki:

suchy i pływający, odpowiednią ilość dźwignów i żurawi bramowych, warsztaty i budynki, posiadające najbardziej nowoczesne urządzenia. Po zakończeniu programu prac będzie można budować na stoczni marynarki wojennej nawet większe jednostki, tak dla marynarki wojennej, jak i handlowej. Stocznia będzie bowiem wykonywała także zamówienia prywatne.

Dodać należy, iż warsztaty stoczni nie będą dublowały posiadanych już przez przemysł krajowy warsztatów i wytwórni, i służyć będą głównie do celów lokalnych, dla samej stoczni, będącej montownią po szczególnych części składowych bu-

dowanej jednostki, wykonywanych w wytwórniach i warsztatach, rozsiągniętych w różnych częściach kraju.

W ten sposób władze Marynarki Wojennej dały dowód troski o rozwój przemysłu krajowego, przed którym otwierają się szerokie możliwości w postaci licznych i cennych zamówień.

Nowa stocznia da zatrudnienie kilku tysiącom ludzi bezpośrednio, pośrednio zaś wszystkim gałęziom przemysłu.

Z jednej strony uzyskamy więc cenny warsztat pracy, z drugiej — wzmocnimy obronę morską, od której zależy bezpieczeństwo państwa i dobrobyt narodu. (PAT.)

Wieczory teatralne

„Obrona Keysowej”

Komedja w trzech aktach Brunona Winawera

Teatr Mały

Twórczość dramatyczna Brunona Winawera obraca się z upodobaniem na płaszczyźnie pewnych ulubionych przez tego autora motywów, zakładek i sytuacji. Niema sztuki Winawera bez groteskowej figury uczonego, który w swojej specjalności ma wielkie zasługi, ale który poza tem jest fujarą i pod względem życiowym skończonym niezdarą. Troszkę w tem jest idealistycznego uporu, datującego się chyba z czasów jeszcze przedwojennych, kiedy to z pojęciem „uczonego” łączyła się bezinteresowność, oderwanie od życia, ponadziemskość. Dziś uczeni bywają nietylko uczonymi, ale znają się też przytem wybornie na interesach, każą sobie świetnie płacić za swoje prace naukowe, a nie gardzą przytem także i życiem nawskroś światowem, w którym mają okazję poznać kobiety i uzbroić się przeciw ich zabójczym podstępom. Jeżeliby dzisiaj chodził gdzieś po świecie taki dr. Warna, jak w komedji Winawera, któryby wyspecjalizował się tak doskonale

w owadoznawstwie, napisalby na pewno przynajmniej podręcznik o owadach dla szkół powszechnych i ostatecznie dobrzeby na tem zarobił.

Zresztą w nowej komedji Winawera jest ów dr. Warna postacią tylko poboczną, wprowadzoną widocznie gwoli zadośćuczynienia sympatjom i upodobaniom autora. Potrzebny jest on poza tem jako motyw akcji, niezbędny dla wprowadzenia w ruch całej maszyny aktu trzeciego. Poza tem mógłby śmiało pozostać przy swoich owadach.

Akcja natomiast „Obrony Keysowej” obraca się wyłącznie koło procesu owej pani Keysowej, oskarżonej o zabójstwo, uwikłanej w niesłychanie przykry procesie, i ostatecznie zdobywającej nietylko wolność, ale i pokolei jednego z drugim dwóch nowych mężów: owego nieszczęsnego dr. Warne i znacznie od niego bardziej pociągającego znakomitego obrońcę, adw. Holsztynna. Doskonały obserwator życia i jego drobnostek, małych i śmiesz-

nych, potrafił Winawer na tle tego procesu, uktać wcale zręczną satyrę na nasz wymiar sprawiedliwości, wydobywając — nie bez pewnych może reminiscencji z głośnego procesu Gorgonowej — cały szereg zabawnych sprostowań, szczegółów i szczegółików.

Trafność tych sprostowań polega przede wszystkim nietylko na ich wszystkich refleksjach filozoficznych i psychologicznych, które Winawer wysnuwa na tle sensorycznego procesu o zabójstwo, procesu, którego bohaterką jest piękna kobieta — ile na umiętności wytworzenia pewnej aury zawodowej, charakterystycznej dla danego milieu. Adwokaci, występujący w komedji Winawera, to są właśnie adwokaci — nie lekarze, nauczyciele, czy finansisci — tylko adwokaci, wrośnięci w swoją pracę, zatruci specjalną atmosferą sali sądowej, umiejający myśleć tylko pewnymi utartymi kategorjami, formułkami, czy schematami. Jest taka jedna scenka w trzecim akcie „Obrony” — akcie niewątpliwie najslabszym, najmniej udanym całej tej komedji — kiedy adwokat Geszwindowski na wieść o zaręczynach słynnego obrońcy Holsztynna z jego uroczą ex-klientką, pyta się: „czy można to już powiedzieć w Apelacyjnym”? Ten mały szczegół uchwycony jest świetnie. To i temu podobne powie-

denia nadają komedji swoisty humor i — wartość prawdziwego dokumentu chwili. Podobno zresztą, tworząc ten dokument, zapatrzył się Winawer — tak przynajmniej mówiono na premierze — w postaci jednego z najsympatyczniejszych przedstawicieli naszej palestry.

Mniej natomiast przekonująco wypadła cała akcja komedji i jej problematyka. Pierwszy jej akt napisany jest świetnie i od razu usposabia widza jak najsympatyczniej — natomiast dalsze — a więc drugi, a przede wszystkim trzeci — mniej już są przekonujące. Dramaty, powieści, filmy o podłożu kryminalistycznym to mają „do siebie”, że muszą być logiczne i mocne do końca. Nieodzowna jest też rzecz, aby się na końcu ostatecznie dowiedzieć, „kto zabił”. — Tymczasem w sztuce Winawera jakoś trudno z tem zadaniem dać sobie radę. Mnóstwo pytań pozostaje bez odpowiedzi, mnóstwo zagadek pozostaje nierozwiązanych. Słynnemu obrońcy Holsztynnowi do tego stopnia miłość uderza do głowy, iż przestaje badać winę oskarżonej i tego samego domaga się od publiczności, która — nie kocha się przecież cała w p. Gorgonowej. Jedno tylko w tej sztuce jest jasne, t. zn. iż autor uważa za skończonych głupców przedewszystkiem wszystkich urzędników wymia-

KONGRES PENKLABOW W BARCELONIE. W Barcelonie rozpoczął obrady pod przewodnictwem H. G. Wellisa międzynarodowy kongres Penklubów. Pierwszy dzień obrad upłynął pod znakiem dyskusji na temat wolności przekonań w literaturze i publicystyce.

Z pośród delegatów oficjalnych wymienić należy m. in.: Marinetti'ego, Cremieux, Manna, Tollera i Pompeu Fabre, prezesa katalońskiego Penklubu.

Wielkie wrażenie wywołało odwołanie uczestnictwa oficjalnej delegacji polskiej w osobach p. Nalkowskiej i Wierzyńskiego z powodu żaloby narodowej.

STULECIE TEATRU RUMUNSKIEGO. Teatr rumuński obchodzi w bieżącym miesiącu setną rocznicę swego istnienia. Z tej okazji odbyło się w obecności króla oraz członków rządu przedstawiienie galowe w teatrze Narodowym w Bukareszcie.

TERMIN ZJAZDU IM. KRASICKIEGO WE LWOWIE. Na posiedzeniu Komitetu Organizacyjnego Zjazdu im. Krasickiego, po wyczerpującej dyskusji oraz po zasięgnięciu opinii sfer miarodajnych, postanowiono odbyć zjazd normalnie w terminie poprzednio ustalonym, t. j. dnia 8 do 10 czerwca b. r. Powieważ zjazd wypadła w czasie trwania żaloby narodowej, postanowiono ograniczyć jego program jedynie do obrad naukowych, usunąć zaś rozrywki oraz imprezy towarzyskie.

FRANCUSKA NAGRODA LITERACKA. Nagrodę literacką t. zw. „Prix Po puliste” otrzymał Henri Troyat za powieść „Faux Jours”.

Laureat liczy zaledwie 24 lata. Urodził się on w Moskwie, skąd wraz z rodzicami wyemigrował w r. 1920 do Francji i tu przyjął obywatelstwo francuskie. Włada on jednakowo dobrze francuskim i rosyjskim.

25-LECIE ŚMIERCI ROBERTA KOCHA. W dniu wczorajszym w auli Uniwersytetu berlińskiego odbył się uroczysty obchód 25-lecia śmierci światowej sławy lekarza i bakterjologa niemieckiego Roberta Kocha, laureata nagrody Nobla, odkrywcy prątki gruźlicy oraz zarazki cholery. Przemówienie, poświęcone wielkiemu uczonemu wygłosił prezes Państwowego Urzędu Zdrowia prof. dr. Hans oraz minister spraw wewnętrznych dr. Frick.

WYSTAWA SZTUKI KOŚCIELNEJ W PRADZE. Stowarzyszenie Artystów Plastyków w Pradze (Jednota umielcu rytvarnych), urządza w swym nowym pawilonie wielką wystawę sztuki kościelnej. Wystawa będzie zawierała zarówno dzieła współczesne, jak i dzieła retrospektywne, przyczem bardzo cenne dzieła z czasów średniowiecza zostaną wypożyczone na wystawę przez poszczególne klasztory.

Wystawa będzie otwarta przez cały miesiąc: od 15 czerwca do 15 lipca r. b.

ru sprawiedliwości, (to już zresztą tak zawsze bywa, adwokaci, zwłaszcza obrońcy, mają zwyczaj lepszą prasę), potem adwokatów, wprawdzie, niewątpliwie w niektórych wypadkach, mądrzejszych, ale też niebardzo mądrych (obrońca Holsztyn daje się przecież ostatecznie nabrać pani Keysowej), za najmądrzejszych zaś uważa chyba podświadomie, którzy, a właściwie które dają sobie ostatecznie radę z jednymi i z drugimi... Jakąż rozkoszą byłoby zobaczyć raz sztukę, w której wszystkie dodatnie promienie skupiłyby się na instytucji sądu, naświetlały zaś resztę w odmiennym kierunku...

„Obrona Keysowej” zagrana była w teatrze Małym poprawnie — ale chyba nie wiele więcej, niż poprawnie. P. Gorgonowska dała jeszcze jedną odbitkę uroczego wampa; p. Stanisławski niebardzo jakoś umiał wykręcać z postaci Holsztynna to wewnętrzne ciepło, w które niewątpliwie wyposażył ją autor. Doskonali byli natomiast p. Grolicki w roli niezdarzy-uczonego i Kurzakowicz, jako adwokat Geszwindowski — chyba ze Lwowa. Konrad i Kawińska nie dali żadnych kreacji oryginalnych, ale mimo to i Szablusia i aplikant Kubuś byli w ich interpretacji żywymi ludźmi.

A. Chor.

Pierwszy Światowy Kongres Polski w Waszyngtonie

Przed 25 laty z inicjatywy Związku Narodowego Polskiego odbył się w Waszyngtonie Kongres Narodowy Polski.

Był to jakby walny Sejm, pierwszy od czasu rozbiorów. Wzięli w nim udział delegaci Polonii amerykańskiej, przedstawiciele organizacji wychodźczych oraz delegaci z kraju — ze wszystkich trzech zabiorów. Na Kongresie reprezentowane były również organizacje polskie, działające na terenie Kanady. Delegaci z innych środowisk wychodźczych nie mogli przybyć na Kongres, lecz środowiska te, pragnąc zaznaczyć swą łączność i solidarność z rodakami w Stanach Zjednoczonych oraz uwydatnić swą duchową obecność na Kongresie, nadesłały życzenia i referaty.

Zarówno struktura Kongresu, tematy obrad, jak wreszcie jego cele, nadały mu charakter ogólnopolski. Nie był to tylko Kongres Polonii amerykańskiej, lecz całego narodu, obejmował swym zasięgiem kraj macierzysty i wychodźstwo; był to pierwszy Światowy Kongres Polski, niejako prototyp Zjazdów Polaków z Zagranicy, organizowanych w wolnej już Polsce dla zadokumentowania jedności narodowo-kulturalnej wszystkich Polaków.

Kongres Polski w Waszyngtonie był wielkim wydarzeniem w dziejach wychodźstwa naszego w Stanach Zjednoczonych. Stanowił jeden z jaskrawych dowodów gorącego patriotyzmu Polonii amerykańskiej.

To też 25 rocznica tego wielkiego wydarzenia nie może przejść niezauważoną; musimy przypomnieć społeczeństwu genezę Kongresu, cele, jakie mu przyswiecali, atmosferę duchową i uchwały oraz echa, jakie Kongres wywołał nie tylko w społeczeństwie polskim, ale wśród rządów państw zaborskich.

W zaproszeniu, jakie organizator Kongresu — Związek Narodowy Polski — rozesłał do instytucji i wybitniejszych osób w kraju i na wychodźstwie, było m. in. powiedziane: „...Celem tego Kongresu jest omówienie obecnego położenia Narodu Polskiego tak w Polsce, jak i na wychodźstwie, pod wszystkimi względami”.

Kongres miał wypracować wytyczne dla społeczeństwa polskiego w jego ciężkiej walce o byt narodowy we wszystkich dzielnicach Polski i na wychodźstwie.

Myśl zwołania Kongresu, któryby skupił reprezentantów wszystkich odłamów narodu, oddawna nurtowała wśród Polonii amerykańskiej. Decyzja zwołania Kongresu na maj 1910 roku powzięta została z uwagi na fakt, iż w tym terminie odbyć się miała uroczystość odsłonięcia w stolicy Stanów Zjednoczonych pomników dwóch bohaterów narodowych Polski i Ameryki: Kościuszki i Pułaskiego. Pomnik Pułaskiego został ufundowany przez rząd Stanów Zjednoczonych wskutek uchwały, powziętej przez Kongres amerykański jeszcze w 1779 r. wkrótce po bohaterkiej śmierci Pułaskiego. Uchwała ta poszła w zapomnienie i dopiero Polacy amerykańscy przypomnieli ją Kongresowi i rządowi Stanów Zjednoczonych.

Pomnik Kościuszki ufundowany został ze składek Polonii amerykańskiej. Odsłonięcie obu pomników odbyło się w nader uroczysty sposób dnia 11 maja 1910 roku.

W odsłonięciu wzięły udział oficjalne sfery Stanów Zjednoczonych z ówczesnym prezydentem Williamem Taftem na czele. Przed pomnikami obu bohaterów defilowały 3 dywizje wojska amerykańskiego. Defilowała również „dywizja polska” w skład której wchodziły umundurowane oddziały konne i piesze ówczesnych polskich towarzystw wojskowych w Ameryce oraz delegaci organizacji polsko-amerykańskich ze Związkiem Narodowym Polskim na czele. Jak z opisów i relacji naczynych świadków wynika, cały Waszyngton — wspaniale udekorowany — żył w dniu tym pod znakiem uroczystości polskich.

Prasa amerykańska przepełniona była sprawozdaniami zarówno z przebiegu uroczystości, jak i biografiami dwóch wielkich Polaków, oraz przy okazji, — artykułami o Polsce, jej wspaniałej przeszłości, bogatej kulturze i obecnym położeniu politycznym.

Echa odsłonięcia w Waszyngtonie pomników polskich bohaterów przejawiały się w prasie państw zaborskich, wywołując ostre komentarze. Rządy Niemiec i Rosji protestowały u rządu Stanów Zjednoczonych, że nie tylko toleruje istnienie i występy wrogo nastroszonych wobec tych państw polskich oddziałów wojskowych, lecz angażuje się w nich pośrednio, gdyż regularne wojsko amerykańskie w dniu 11 maja maszerowało razem z temi oddziałami.

Obrady Kongresu, którego wstępem było odsłonięcie pomników: Kościuszki i Pułaskiego, rozpoczęły się dnia 12 i trwały do dnia 15 maja.

Cechował je nastroj podniosły i pełen entuzjazmu. Powaga Kongresu podkreślona była tem, że najwybitniejsi przedstawiciele polskiej literatury i nauki nadesłali na Kongres swe życzenia i zapewnienia solidarności z jego uczestnikami. Dość tu wymienić takie nazwiska, jak: Henryk Sienkiewicz, Stefan Żerom-

ski, Władysław Reymont, Wacław Sieroszewski, Marja Konopnicka (prócz życzeń nadesłała wiersz specjalnie napisany na Kongres), Teodor Tomasz Jeż (Milkowski), — Marja Curie Skłodowska, Benedykt Dybowski i inni.

Delegaci na Kongres obradowali w trzech sekcjach: politycznej, ekonomiczno-emigracyjnej, naukowo-oświatowej.

Referaty, dyskusje i uchwalone rezolucje — owoc pracy wszystkich sekcji — stały na wysokim poziomie i poruszyły najistotniejsze zagadnienia bytu polskiego, wówczas aktualne.

W krótkim artykule nie sposób zobrazować przebiegu obrad oraz zanalizować uchwalonych rezolucji. Ograniczymy się przeto do jednej z tych rezolucji, stanowiącej szczytowy moment prac Kongresu i będącej odbiciem uczuć patriotycznych całej Polonii amerykańskiej.

Dnia 14 maja na wniosek sekcji politycznej Kongres powziął następującą uchwałę:

„My, Polacy, mamy prawo do bytu samodzielnego narodowego i uważamy za swój święty obowiązek dążyć do osiągnięcia niepodległości politycznej dla naszej Ojczyzny — Polski”.

Nie trzeba omawiać, jakie znaczenie miała w owych czasach podobna rezolucja niepodległościowa, podnosząca na duchu naród, stawiająca zagadnienie niepodległości niejako „na oczach świata”, stwierdzająca prawa Polaków, ich stałą niezłomną wolę zdobycia wolności politycznej.

Przez fakt, iż uchwała ta powzięta została wspólnie przez delegatów kraju i wychodźstwa, uwydatniona została jednolita więź duchowa, łącząca Polaków bez względu na kraj zamieszkania.

Gdy w Ojczyźnie przygotowywany był czyn zbrojny Józefa Piłsudskiego, gdy wszystko, co śmiałe i młode duchem, grupowało się do przyszłej walki orężnej, Polonia amerykańska zorganizowała też wielką manifestację uczuć narodowych i dążenia do niepodległości.

J. Stryjeński.

Nowinki medyczne

Infekcje, które na nas czyhają w zimnej kąpiel

Oto wielkimi krokami zbliża się sezon „wodny” — tłumy ludzi wylegną wkrótce na plaże wszystkich naszych jezior, rzek i rzeczek, pospieszą do basenów pływackich, aby uprawiać ten najmiłszy chyba z istniejących sportów i — dla zdrowego człowieka, oczywiście — bodajże najzdrowszy.

A jednak... Tak, i ten właśnie najmiłszy i najzdrowszy sport ma swoje „ale”, i to zupełnie niezależne od stanu zdrowia tego, który go używa. Idzie nam o niebezpieczeństwo pewnych chorób infekcyjnych, z którymi się teraz dość często i coraz częściej, właśnie wskutek kąpieli spotykamy.

Najbardziej rozpowszechnione z nich to: zapalenie spojówek ocznych, ropne zapalenie ucha i pewien typ żółtaczki.

To „kapielowe” zapalenie spojówek nie jest chorobą ciężką, chociaż w pierwszej chwili wygląda groźnie, objawami swymi przypomina bowiem jaglicę, nie z nią zresztą, na szczęście, nie mając wspólne. Powieki puchną bardzo silnie, są zaczerwienione, występuje światłowstręt i łzawienie. Trwa to przeciętnie 3 — 4 tygodni, poczem przemija powoli, jednak do zupełnego wyzdrowienia trzeba zwykle ok. 2 miesięcy. Co jest przyczyną tego zakażenia? Bakterje, znajdujące się w wodzie, nawet pozornie najczystszej.

Najbardziej „faworyzowane” obecnie style pływackie wymagają trzymania twarzy a przynajmniej znacznej jej części pod wodą. Oczywiście tam muszą być otwarte — i w ten sposób bakterje przenikają do delikatnej błony powiek.

Albo czy przenikają one tylko do oczu? Nie, dostają się również do ust i do gardła. Przecież wysuwamy twarz nad wodę tylko dla zacerpnienia oddechu, wydechamy powietrze już pod wodą. Bardzo wytrawny pływak potrafi zapewne uchronić się od tego, aby jej przy tej sposobności nie lyać, chociaż i takim się to nieraz zdarza, zaś mniej wprawni i zwłaszcza początkujący piją mimowoli mnóstwo wody. Niezawsze, oczywiście, ta woda jest niebezpieczna, (choć nigdy prawie nie nadaje się jednak, że są w niej właśnie owe złośliwe spirochety, wywołujące po przeniknięciu do przewodu pokarmowego żółtaczkę o dość cięż-

kim nieraz przebiegu, z wysoką temperaturą.

Przy silnym nachyleniu głowy w bok część wody przedostaje się do przewodów, łączących gardło z uchem i — jeśli znów w wodzie są bakterje, powodujące zapalenie ucha, biedny sportsmen niechybnie zapadnie na tę arcybolesną i przykrą, choć rzadko kiedy ciężką chorobę. Rzadko kiedy — lecz czasami bardzo ciężką, bywają bowiem przy niej komplikacje, które się nawet mogą skończyć koniecznością zabiegu operacyjnego.

Jakaż jest na to rada? Jak się można ustrzec przed temi wszystkimi powikłaniami tak bardzo miłej i zdrowej rozrywki?

Jedyny sposób — to unikać pływania w wodzie zamieciwionej. Tak, ale przecież niepodobna dezynfekować rzeki, jeziora i morza, jak dezynfekujemy, choć niezawsze w dostatecznym stopniu, baseny, sztucznie napełniane!

Niestety, rzeczywistość niepodobna. To też niebezpieczeństwa tego nie da się uniknąć napewno i całkowicie. W każdym razie jednak można i trzeba starać się zmniejszyć jego szanse. A więc: dowiedzieć się, czy w pobliżu miejsca, upatroszonego przez nas na kąpiel, niema żadnych ścieków i czy się tam nad wodą nie gnieźdzą szczyry wodne. Bo te nieznośne grzyzone są właśnie rozsądnymi zarazków owej żółtaczki, o której pisaliśmy w tej. W miejscach, uczęszczanych przez letników, władze gminne powinny czuwać najstaranniej nad zachowaniem maximum ostrożności w tym względzie i nie pozwalać na kąpiel tam, gdzie może istnieć niebezpieczeństwo infekcji.

Z basenami jest inna sprawa. Tam bowiem niebezpieczeństwo jest jednocześnie — i mniejsze i większe. Mniejsze, bo, zasadniczo, woda, do nich doprowadzana, można filtrować i dezynfekować, — większe, bo to przeważnie nie jest woda bieżąca i zmienia się ją dość rzadko. Należałoby wprowadzić zmianę ja codziennie, co jednak byłoby zbyt kosztowne. No — i zresztą nie tylko na miejscu mogą się znajdować te wszystkie niebezpieczne bakterje, mogą się one, przy najstaranniejszej nawet dezynfekcji wody, dostawać do niej sposobem najprostszym — przyniesione przez nas samych.

Nowe drogi chirurgji

Jednym z najlepiej urządzonych laboratoriów medycznych jest w Ameryce laboratorium doktora Wilarda w Los Angeles. W pracowni tego wybitnego uczonego dokonano ostatnio niezwykle interesującego eksperymentu.

Dr. Wilard zamroził mianowicie żywą świnkę morską i umieścił ją w lodowni na przeciąg siedemdziesięciu dwóch godzin.

Po upływie tego czasu, kiedy wydawało się, że życie uszło już z zamrożonego zwierzątka, wyjęto je z lodowni i rozpoczęło stosować rozmaite zabiegi ożywcze. Złodowiaciel tej świnki zrobiono transfuzję krwi,

zastosowano rozmaite zastrzyki i elektryczne bodźce serca.

Po pewnym czasie świnka zaczęła dawać oznaki życia. Odezwała się serce, krew zaczęła krążyć w żyłach, świnka ożyła i do dnia dzisiejszego cieszy się jaknajlepszym zdrowiem.

Eksperyment dr. Wilarda otwiera prawdopodobnie medycynie, a zwłaszcza chirurgji, nowe zupełnie drogi. Dr. Wilard twierdzi, że będzie można obecnie zamrażać i chore części ciała ludzkiego, aby umożliwić przez to leczenie innych chorób, czy zdegenerowanych komórek.

Apteczka domowa

doskonałym środkiem na złagodzenie bólu zębów jest... alun.

Trochę sproszkowanego alunu trzeba posypać na wótkę i położyć na dziąsło, tuż obok bolącego zęba.

Po chwili, kiedy alun pod działaniem sliny rozpuści się, ząb napewno przestanie boleć.

Oczywiście podany tu przepis jest przepisem radykalnym, alun, znieczula tylko ból zęba, ale go nie lecz. na to poradzić może tylko... dentysta.

Często nas męczą, zdarza się to zwłaszcza ludziom nerwowym, czkawka. Aby się jej pozbyć, trzeba wziąć w usta łyżeczkę cukru i popić odrobiną wody. Pomoże napewno.

Lekkie zapalenie gardła leczy się

50-cioprocentowe ulgi kolejowe na przejazd do Krakowa

Poza uruchomieniem popularnych pociągów do Krakowa, Ministerstwo Komunikacji przyznało zniżki grupowe dla osób, pragnących wziąć udział w sypaniu kopca, na wszystkie pociągi, idące do Krakowa, tak osobowe, jak i pośpieszne.

Zniżki te, w wysokości 50 proc. będą udzielane od 1 czerwca grupom, składającym się co najmniej z 10 osób, członkom organizacji, instytucji oraz zrzeszeń społecznych i zawodowych.

Dla uzyskania ulgi, kierownik grupy winien złożyć podanie, zawierające nazwiska wszystkich jadących, do delegatury Ligi popierania turystyki w dyrekcji kolejowej i stamtąd otrzymać odpowiednie zaświadczenie, uprawniające do nabycia biletów w kasach kolejowych. Bilety na przejazd do Krakowa będą wydawane po cenie normalnej. W drodze powrotnej, po estampowaniu biletów na Sowińcu, podróż powrotna odbywać się będzie bezpłatnie.

Szczegółowych informacji w sprawie zniżek udziela delegatura Ligi w warszawskiej dyrekcji kolejowej (tel. 10-13-67).

Ziemia z Olszyny Grochowskiej na Kopiec Marszałka Piłsudskiego

W związku z uchwałą, powziętą na posiedzeniu żalobnem Towarzy-

stwa Przyjaciół Grochowa w sprawie zorganizowania pielgrzymki do Krakowa, oraz przewiezienia urny, zawierającej ziemię z terenu historycznej Olszyny Grochowskiej, na kopiec Marszałka Piłsudskiego, odbyło się w Grochowie międzyorganizacyjne zebranie, na którym postanowiono wziąć udział w pielgrzymce wszystkich organizacji społecznych, znajdujących się na prawym brzegu Wisły w obrębie Wielkiej Warszawy wraz z organizacjami z terenu gminy Wawer.

Ustalenie daty wyjazdu, organizację, oraz opracowanie programu uroczystego dobowania ziemi z dawnego pobożowiska, powierzono specjalnie wybranemu komitetowi.

NA FJORDY NORWESKIE
NAJCIEKAWSZA WYCIĘCZKA MORSKA
NA KOMFORTOWYM STATKU „KOŚCIVISZKO”
4-20 LIPIEC 1935 r.
CENY OD 350 zł.
GDYNIA-AMERYKA LINJE ŻEGLWOWE S.A.

Warszawa, Plac Małachowskiego 4 oraz Biura i Dorożki

ŻYCIE GOSPODARCZE

Sytuacja franka francuskiego

W numerze naszego pisma z dn. 27 b. m. rozpatrzyliśmy „Problem franka” obszernie, wykazując przy czynny obecnych ataków na stałość waluty francuskiej i ich przebieg. Poniżej staramy się krytycznie oświetlić te zarządzenia gabinetu Flandin'a, która, podjęte w po-piechu i niejako zaimprovizowane, mają na celu obronę franka.

(ab) Od 23 do 28-go b. m. Bank Francuski trzykrotnie podwyższył stopę procentową. Czynił to nerwo-wo i gwałtownie. Stopa dyskonto-wa doszła już do 6 proc., stopa od zaliczek pod zastaw złota do 7 proc., stopa od pożyczek pod zastaw krótkoterminowych bonów skarbowych do 6 proc.

Ta ostro polityka Banku Francuskiego podjęta została dla obrony franka, którego pozycja mogłaby ulec zachwianiu, gdyby od wpływ złota z banku emisyjnego w dalszym ciągu na wielką skalę się wzmagal. Ubytek rezerw kruszcowych odbywa się w ostatnich dniach w tem-pie zawrotnym, po miliardzie franków i więcej dziennie. Niewątpli-wie, sprawa to nie tylko spekulacja, która, wobec ogromnych zapa-sów złota (ok. 78 miliardów) w banku emisyjnym, byłaby bezsil-na, ale i — niepokój ludności.

Ucieczka kapitałów odbywa się przez sprzedaż franków i jednocze-sze kupno dewiz i złota. Otóż, pod-niesienie urzędowej stopy procent-owej ma na celu zahamowanie tego rodzaju operacji przez podrożeń-nie kosztów kredytu i wywołanie t. zw. ciasnoty gotówki.

W położeniu jednak obecnym, tak niezwykle zaostrzonym, tego rodza-ju klasyczny środek, zdaje się, nie będzie skuteczny.

Istotnym bowiem źródłem trudno ści francuskiej jest nierównowaga budżetu państwowego. Nierównowa-ga ta wywołana jest, z jednej strony, nieopatrzonym szafowaniem wy-datkami, zaś z drugiej strony, zmniejszaniem wpływów wskutek kryzysu gospodarczego. Wynikają-cy stąd deficyt budżetowy pokry-wany jest operacjami kredytowymi na rynku pieniężnym.

Otóż, zwykła stopy procentowej pogarsza sprawę niesłychanie, po-tęguje istniejące trudności, gdyż uniemożliwia operacje kredytowe skarbu, pozostawiając deficyt roz-wartym — bez pokrycia.

Następnie, podniesienie stopy wcale nie zamyka drogi uciekają-cym kapitałom. Jeśli niepokój lud-ności wzmagać się będzie, to sprze-dawać ona może papiery procento-we, które posiada, i wycofywać wkłady, uzyskując zaś gotówkę kon-wertując na dewizy i złoto.

Rząd francuski, oczywiście, o wszystkim tem wie doskonale. Zamierza on sięgnąć do źródła trudno

Zakończenie Międzynarodowej Konferencji Pszenicznej

Obrady Międzynarodowego Komitetu Pszenicznego, odbywające się w Londynie zostały zakończone. W wyniku obrad postanowiono przedłużyć obecnie obowiązujące porozumienie pszeniczne, prowizorycznie na dalszy rok, t. j. do dnia 31 lipca 1936 roku.

Proponowane przez sekretarjat zmiany układu pszenicznego były omawiane jedynie ogólnikowo, natomiast postanowiono przesłać szcze-gółowe sprawozdanie obrad konfe-rencji wszystkim państwom, należą-cym do porozumienia dla dokładnego przestudjowania. Poza tem przy-znano Francji pewien dodatkowy kontyngent wywozowy ze względu na położenie jej rynku wewnętrznego.

ści. Dlatego zażądał on od izby peł-nomocnictw szerokich, któreby mu pozwoliły działać szybko i energicz-nie. Akcja jego ma być zakrojona na szeroką skalę: chce on leczyć budżet oraz osiągnąć poprawę go-spodarczą.

Metoda ta, rzecz prosta, w naj-lepszym razie może wydać owoc tyl-ko stopniowo. Tymczasem niebezpie-czeństwo groźnie puka do bram. A-żeby je zażegnać, trzeba zainfama społeczeństwa do zamierzeń rządu, zgody na wyczekanie skutków le-czenia. To jednak już zależy od at-mosfery politycznej, od możliwości so-

lidarnego zespolenia wysiłków wszy-stkich stronniczw.

W ostatniej chwili depesze przy-noszą wiadomość, że komisja par-lamentarna odrzuciła projekt Flan-dina udzielenia rządowi pełnomoc-nictw. Nie można tego uznać za ap-pel do solidarności, lecz raczej za hasło do waśni. Flandin zamierza zlekceważyć tę uchwałę komisji: bronić swego projektu na plenum. Retoryka we Francji oraz fargi ku-luarowe tworzą tam cuda, i, być mo-że, taki cud i teraz się stanie. Gdy-by się nie stał, widmo dewaluacji zbliżyłoby się ogromnie.

Wzrost wkładów w kasach oszczędności w ub. miesiącu

Ogólna suma wkładów w 363 ko-munalnych kasach oszczędności wy-nosiła na 1 maja r. b. 639.829 tys. złotych, w tem na lokaty instytucyj finansowych przypada 22.506 tys. złotych. Wzrost wkładów w kasach komunalnych w ciągu kwietnia r. b. wyniósł 1.810 tys. zł., a wzrost lokat instytucyj finansowych — 226 tys. zł.

Łącznie więc wzrost wkładów i lokat w ciągu kwietnia r. b. wyniósł — 2.036 tys. zł.

Stan rachunków bieżących, czeko-nych i żywych wynosił na dzień 1 maja r. b. 62.328 tys. zł., a więc wzrost wyniósł w porównaniu ze stanem z poprzedniego miesiąca 4.724 tys. zł.

Analiza obrotów handlowych polsko-niemieckich

Powołany przez Radę Traktatową Izby Przemysłowej - Handlowej w Warszawie komitet do spraw nie-mieckich odbył ostatnio szereg po-siedzeń, na których rozpatrywane były przygotowane przez biuro trak-tatowe materiały, dotyczące analizy obrotów handlowych polsko-niemiec-kich.

Komitet zwrócił w swych pracach uwagę na sprawę rozszerzenia wy-

miany towarowej z Niemcami oraz zapewnienia dla eksportu polskiego rynku tego kraju.

Szczególne trudności w rozwoju obrotów towarowych z Niemcami wywołuje reglamentacja dewizowa, dzięki której Niemcy posiadają moż-ność kształtowania swego importu z Polski przez odpowiednią politykę przydzielania dewiz.

Taryfa ulgowa na przewóz mieszanki azotowo-fosforowej

Do taryfy wyjątkowej M 6 został włączony w punkcie B — jak donosi tyg. „Polska Gospodarcza” z dn. 25 b. m. — nowy nawóz sztuczny o naz-wie „mieszanka azotowo-fosforowa” z poz. 650 k. t. Nawóz ten wpro-wadzony niedawno na rynek jest suro-

gatem obornika. Przez ustalenie sto-sunkowo niskiej taryfy kolej popar-ła wytwórczość i przewóz tego na-wozu, którego zadaniem jest uzupeł-nienie niedostatecznych ilości obor-nika w gospodarstwach rolnych.

Prawo i podatki

Ulgie podatkowe w spłacie państwowego podatku od nieruchomości

W związku z okólnikiem Min. Skar-bu z dn. 23.IV. 1935 r. (Dz. Urzędowy Min. Skarbu Nr. 12, poz. 305) w sprawie przyznania ulg w spłacie państwowego podatku od nierucho-mości, w przypadkach ubytku w kom-ornem z powodu niemożności scią-gnięcia komornego od lokatora, „próż-nostania”, względnie pobierania ko-mornego niższego od przyjętego do podstawy wymiaru, Grodzka Izba Skarbowa, wydała okólnik w dniu 25 bież. mies. podwładnym sobie urzę-dom skarbowym polecając ograni-czenie egzekucji tym płatnikom, któ-rzy wnieśli podania o ulgi do władz skarbowych. Okólnikiem tym Izba zarządziła, aby urzędy skarbowe nie-zwłocznie po otrzymaniu podania sprawdzały prowizorycznie na pod-stawie dołączonych zestawień ubytku w komornem, popartych załączo-nymi względnie zaofiarowanymi ma-

terjalami dowodowymi, w jakim sto-sunku procentowym do ubytku może być przyznana ulga podatkowa, i sto-sownie do wyniku ograniczają po-stępownie egzekucyjne do kwot, należących się niewątpliwie. Jedno-cześnie Izba Skarbowa zwróciła u-wagę urzędom skarbowym, że przy załatwianiu podań płatników o ulgi z tytułu próżnostania należy mieć na uwadze zwyczaj warszawskich właścicieli nieruchomości, pobiera-nia od lokatorów przy oddawaniu lo-kali w najem jednorazowo pewnych kwot, jako rekompensaty za doko-nany remont, co z jednej strony w niektórych przypadkach jest nawet przyczyną „próżnostania” lokali, z drugiej zaś — w przypadku odnaj-cia lokalu, pokrywa częstokroć ubytek w komornem spowodowany próż-nostaniem.

Sprawozdanie z Walnego Zgromadzenia Akcjonariuszów Częstochowskich Zakł. Wyrob. Włók. „STRADOM” S.A.

W dniu 28 maja 1935 r. odbyło się Walne Zgromadzenie Akcjonar-juszów Częstochowskich Zakładów Wyrobów Włókiennych „Stradom”, Spółka Akcyjna, pod przewodnictwem WP. Dyr. Marjana Lewandow-skiego.

Otwierając zebranie, przewodni-czący złożył hołd pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego. Następnie

podkreślił stratę, którą Spółka po-niosła w r. b. przez zgon długolet-niego, zasłużonego Prezesa, b. p. dr. Józefa Berlinerblaua.

Po wysłuchaniu sprawozdania Zarządu, zatwierdzono Bilans i Ra-chunek Zysków i Strat za r. ub. i uchwalono wypłatę dywidendy w wysokości 2% od kapitału zakłado-wego.

Sprawozdanie z Walnego Zgromadzenia Akcjonariuszów Sp. Akc. Wielkich Pieców i Zakładów Ostrowieckich

(K. M.) Dnia 28 maja r. b. odby-ło się Zwyczajne Walne Zgromadze-nie Akcjonariuszów Sp. Akc. Wiel-kich Pieców i Zakładów Ostrowiec-kich. Zajął i przewodniczył zebraniu p. Andrzej Wierzbicki.

Przed rozpoczęciem zebrania o-becni uczcili przez powstanie i minutę milczenia pamięć ś. p. Mar-szałka Józefa Piłsudskiego.

Sprawozdanie z działalności Spółki za rok operacyjny, obejmujący przebieg 18 miesięcy, złożył prezes Zarządu, p. Andrzej Wierzbicki.

Z ogólnego rzutu oka na sytuację przemysłu hutniczego w Polsce wy-nika, że, o ile wskaźniki inwestycyj maszynowych i maszyn przemysło-wych uległy pewnej podwyżce, o tyle wskaźnik inwestycji kolejo-nych zmalał nawet w porównaniu z poprzednimi laty.

W zakresie cen sprzedażnych hut-nictwo polskie dostosowało się do polityki deflacyjnej rządu, zmierzają-cej do przystosowania cen prze-mysłowych do zdolności nabywczej rolnictwa, w związku z czem nastą-piły dwie nowe zniżki cen. Te zniż-ki, realizowane kosztem dużych o-fiar i bez możliwości skompensowa-nia ich równoległym zmniejszeniem wszystkich składników kosztów pro-dukcji, nie zostały również skom-pensowane wzrostem zbytu, pozosta-jącego jeszcze na poziomie niezmier-nie niskim.

Zakłady Ostrowieckie, obejmują-ce poza działem hutniczym również wielkie zakłady przetwórcze, zwią-zane w pierwszym rzędzie z inwe-stycjami kolejowymi, bardzo dotkli-wie odczuły spadek zamówień kole-jowych do nienotowanego jeszcze w poprzednich latach poziomu. Ogól-na suma faktur całego przedsiębior-

stwa w okresie sprawozdawczym stanowiła około 70% sumy poprze-dniego roku.

Zakłady Ostrowieckie powiększy-ły bardzo poważnie swój stan po-siadania, nabywając od Warszaw-skiej Spółki Akc. Budowy Parowo-zów w likwidacji jej fabrykę w Warszawie wraz ze wszystkimi in-stalacjami, maszynami, narzędzia-mi, etc. Dotychczasowy program wy-twórczości tej fabryki został po-przejęty jej przez Zakłady Ostro-wieckie dość znacznie rozszerzony, a przede wszystkim powiązany z programem fabrykacyjnym huty w Ostrowcu, której stanowi ona już bardzo poważne uzupełnienie.

Mimo nieprzychylnych okoliczno-ści, przedsiębiorstwo wykazuje zysk, wynoszący zł. 1.282.074,91. Poza zmniejszeniem obrotów i ob-niżką cen sprzedażnych wpłynął znacznie na zmniejszenie tego zysku wzrost udziału w jednostce fak-tury niektórych ważnych pozycji, składających się na koszty eksploa-tacyjne, a w szczególności: podat-ków i opłat o zł. 299.144,95; świadczeń socjalnych o zł. 475.112,57; ro-bocizny o zł. 2.008.544,69, które to pozycje wynoszą łącznie przeszło 11% ogólnej sumy faktur.

Po zatwierdzeniu Bilansu i Ra-chunku Zysków i Strat, ukonstytu-owały się Władze Spółki, jak nastę-puje: Rada Nadzorcza: pp. Ludwik Frere — prezes, Ferdynand Germa-nes, Mieczysław Hofman, Leopold Hoogvelst, Fernand du Roy de Blic-quy, Antoni Wieniawski i Józef Ży-chliński. Zarząd: pp. Andrzej Wierzbicki — prezes, Waclaw Da-browski, Tadeusz Karszo-Siedlew-ski, Andrzej Zalewski.

Sprawozdanie z Walnego Zgromadzenia Akcjonariuszów Spółki Akcyjnej Polskie Zakłady Skody

Dnia 29 maja r. b. odbyło się wal-ne zgromadzenie akcjonariuszów, sp. akc. „Polskie Zakłady Skody”.

Ogromne postępy w dziedzinie lotnictwa stawiają coraz to większe wymagania przemysłowi lotnicze-mu. W dziedzinie produkcji silni-ków konstrukcji własnej, widocz-nym rezultatem wysiłków było świetne zwycięstwo w Challenge'u 1934 r. Dwa czołowe miejsca zajęły płatowce wyposażone w silniki Sko-dy. W produkcji silników licencyj-nych również osiągnięto poważne postępy, stojące na wysokości do-robku zagranicznej produkcji.

Rynek krajowy w okresie sprawo-zdawczym wykazał pewne ożywie-nie koniunktury dla produkcji elek-trotechnicznej. Pomimo jednak zna-cznego wzrostu zamówień, wyniki finansowe uległy niewielkiej popra-wie, gdyż w dalszym ciągu utrzy-mywała się wyraźna tendencja zni-żkowa na maszyny elektryczne.

Z osiągniętego zysku brutto w su-mie zł. 2.028.943,17, przeniesiono su-mę zł. 1.925.602,10 na fundusz am-ortyzacyjny, który wyniesie obecn-ie zł. 10.147.733,11.

Zgodnie z brzmieniem par. 40 sta-tutu, z czystego zysku w sumie zł. 103.341,07, przeznacza się 8%, t. j. zł. 8.267,29 na kapitał zapasowy.

Koszty fabrykacyjne (bezpośred-nie koszty produkcji) wyniosły w

okresie sprawozdawczym łącznie zł. 13.258.683,87, na które składają się koszty materiałów i surowców w sumie złotych 9.307.933,24, zarobki robotników fizycznych (robociz-na produkcyjna) zł. 2.742.023,18 i inne wydatki w sumie złotych 1.208.727,45.

Z tytułu udziału w organizacjach i instytucjach zawodowych, jako-też udzielonych subsydjów na cele społeczno-humanitarne wydatkowa-no sumę zł. 119.721,93.

W roku sprawozdawczym Spółka poniosła ciężkie straty, zmarli: dłu-goletni, zasłużony członek Rady, Nadzorczej ś. p. Jan Stanisław Oko-lski i członek Komisji Rewizyjnej ś. p. Kazimierz Angerman. W zmar-łych tracą Zakłady zasłużonych współpracowników, których świa-tda pamięć zostanie zapisana w dziejach Spółki. Do Rady Nadzor-czej zostali wybrani: pp. Avenarius Bolesław, Piało Włodzimierz, Ro-chette Krzysztof, Szydłowski Mar-jan, Tysza Kazimierz. Do Komisji Rewizyjnej weszli pp.: Darowski Ludwik, Liska Karol, Odł Włodzi-mierz, Pechac Miłostaw, Podolski Roman.

Walne Zgromadzenie zatwierdzi-ło bilans i rachunek strat i zysków i udzieliło władzom spółki pokwit-o-wania.

Warszawskie Towarzystwo Ubezpieczeń S. A.

W dniu 29 maja r. b. odbyło się do-roczne, 64-te walne zgromadzenie ak-cjonariuszów Warszawskiego Towar-zystwa Ubezpieczeń, S. A.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego prezes Towarzystwa, b. min. inż. Alfons Kühn złożył w przemówieniu hołd Cieniom ś. p. Marszałka Józefa Pił-sudskiego. Następnie uczcił pamięć zma-rych członków władz Towarzystwa ś. p. Karola Wilhelma Scheiblera i ś. p. Jó-zefa Bojanowskiego.

Po wysłuchaniu sprawozdania zarzą-du, zgromadzenie zatwierdziło bilan-s wraz z rachunkiem zysków i strat za rok 1934, udzielając władzom Towar-zystwa absolutorium.

Zbiór składek ze wszystkich działań ubezpieczeń interesu bezpośredniego i pośredniego wyniósł w roku sprawo-zdawczym zł. 8.180.462,69.

Rachunek zysków i strat został zam-knięty zyskiem w sumie 624.619,06 zł.

Kapitały i fundusze własne Towar-zystwa łącznie z rezerwami i fundusami technicznymi osiągnęły na koniec roku 1934 sumę zł. 9.641.729,10.

Towarzystwo posiada 11 nieruchomości, oszacowanych w bilansie na sumę 5.642.422,21 zł., oraz portfel papierów wartościowych krajowych i zagranic-nych wartości 2.789.074,56.

Dywidendę za rok 1934 ustalono na 6%. Będzie ona wypłacana w kasie To-warzystwa w Warszawie przy ul. Ja-snej 4, poczynając od dnia 31 maja 1935.

W wyniku dokonanych wyborów do władz Towarzystwa weszli pp.: b. min. inż. Alfons Kühn, Kazimierz Natanson, dr. Stefan Skrzyński, prof. Samuel Dick-stein, Jerzy Donimirski, Adam Ostrow-ski, Ludwik Kronenberg, Witold Ostrow-ski i b. min. dr. Henryk Strasburger. Zarząd stanowią pp.: Jan Adam Jeziorański, dr. Henryk Ritterman, Andrzej Śli-wiński.

Gleńda pieniężna

WALUTY I DEWIZY.
Na wczorajszym zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie obroty dewizami były normalne, przy tendencji niejednorodnej. Notowano: Amsterdam 359.23 (- 17), Bruksela 90.95 (- 10), Berlin 213.90, Mediolan 43.76 (+ 1), Londyn 26.27 (+ 12), Nowy Jork kabel — 5.31.63, Oslo 132.05 (- 15), Paryż 34.97, Praga 22.12, Sztokholm 135.60 (+ 10), Zurych 171.70 (+ 12). W obrotach prywatnych: marka niemiecka 171, szyling austriacki 100.75, korona czeska 21.96, frank francuski 34.90, frank szwajcarski 171.35, dolar 5.33.50 (- 3), funt angielski 26.32, rubel złoty 4.79, dolar złoty 9.24, rubel srebrny 1.90, bilon 0.90. Bank Polski płacił za banknoty dolarowe 5.28. AKCJE.

Na rynku akcyjnym większych obrotów dokonano jedynie akcjami Banku Polskiego. Notowano: Bank Polski 87.25 (- 25), Lilpopy 9.35 — 9.30 (+ 5), Norblin 33.50 — 33, Haberbusch 41 — 40.25. Znotowano akcje Powszechnego Banku Kredytowego bez kuponu za rok 1934, za który wypłacają 4 złote. Transakcje dokonane a nienotowane: Norblin 32, Starachowice 30.50.

PAPIERY PROCENTOWE.
Dla papierów procentowych zarówno państwowych jak i prywatnych tendencja była zniżkowa, przy większych obrotach 7% stabilizacyjna i 5% listami m. Warszawy nowymi. Notowano: 3% budowlana 41.50 — 41.75, 5% konwersyjna 66.25 (- 25), 6% dolarowa 81 — 80.50 — 80.75 (- 25), drobne 80.25 — 80 (- 50), 7% stabilizacyjna 62.75 — 63 (- 25), odcinki po 500 dolarów 63.25, 4 1/2% m. Warszawy 64.50 (- 25), 5% Warszawy stare 65 — 64.75 — 65, nowe 57.13 56.88 — 57.13 (- 50), odcinki po 1000 zł. 57.25, 5% Łodzi nowe 51 (- 25), 5% Piotrkowa nowe 45, 6% obligacje m. Warszawy 6 emisja 62. Transakcje dokonane a nienotowane: 4% dolarowa 52 (+ 25), 4% inwestycyjna zwykła 104, 7% warszawska dolarowa odcinki po 500 dolarów 73, 4 1/2% ziemskie 48.50, 7% ziemskie dolarowe 48.50, 5% Cześćochowy nowe 48.50, 6% obligacje m. Warszawy 8 i 9 emisja 60.50, za 8% dilonowską chciano płacić 93.50, za 7% śląską — 73.

POZAGIELDOWE KURSY WIECZORNE.
Dolary papierowe 5.34.
Funt (banknoty) 26.31.
Marki (banknoty) 170.
Dolary złote 9.24.
Ruble złote 4.78 1/2.
Papier procentowy bez zmiany.
Stabilizacyjna 62.75.
5 (8) proc. listy warszawskie 57.

Przedłużenie godzin służby telegraficzno-telefonicznej

Z dniem 1 czerwca r. b. we wszystkich placówkach pocztowych w promieniu 30 km. przedłużona będzie służba telegraficzno-telefoniczna do godziny 21-ej, a w placówkach o większym ruchu do godziny 24-ej.

Łosiątko w Zoo

Przed rokiem ogród Zoologiczny otrzymał młodego łosia, który jednak nie uchwycił się.

Obecnie ks. Karol Radziwiłł przy siał łosiątko, złapano w Mańkiewiczach. Łosiątko od kilku dni znajduje się w specjalnym wybiegu i jest żywione sztucznie przez smoczek.

Walki zapaśnicze w Cyrku

Murzyn Thomson w spotkaniu z Pryborskim zadokumentował swój powrót do formy, odnosząc efektowne zwycięstwo w 17 min. kontratakami z nelsona. Brutal, Zeisig z taką furją natarł na Tornowa, uciekając się często do bolesnych uderzeń, iż zachodziła obawa, że uleszkodliwi przeciwnika. Na groźbę dyskwalifikacji uspokoił się trochę, lecz nie na długo, toteż, gdy zabrzmiał gong po trzeciej rundzie, obaj atleci zaczęli się okładać pięściami.

Humor Grabowskiego pogarsza się z dnia na dzień. Wczoraj zepsuł mu go wiadomość, że do turnieju zgłosił swój udział drugi olbrzym Polski Kazimierz Szymkowski. Toteż, aby zachować świeżość na czas walki, gdy mu przyjdzie zetrzeć się z niebezpiecznym rywalem, starał się jaknajprędzej pokonać Travagliniego, co mu się w ciągu trzech rund nie udało.

Wśród wielkiego podniecenia publiczności rozpoczęła się odwetowa walka Krauser contra Oliveira. Spotkanie obfitowało w wiele efektownych sytuacji. I już zdawało się, że zwyciężył Krauser. Oliveira leżał na obu łopatkach, sędziowie uznali jednak, iż Krauser podstał mu nogę. Atleci rozpoczęli walkę na nowo. Tym razem Oliveira udaje się założyć nelsona. Krauser nie wytrzymał silnego uścisku i po trzech uderzeniach o dywan poddał się.

Spotkanie Czaruchina z Schicatem zakończyło się porażką Schicata.

Gwałtowna burza nad Skarżyskiem

SKARŻYSKO. — Wczoraj przeszła nad Skarżyskiem i okolicą nowa gwałtowna burza, połączona z niezwykle ulewą, która spowodowała znaczne szkody.

Tor kolejowy na trasie Skarżysko — Kozłowski został w kilku miejscach przerwany przez potoki, spływające ze wzgórz Ubyszowskiego i Pogorzelskiego. Największe przerwy zostały poczynione na odcinku Skarżysko — Sołtyków. Również przerwane zostały połączenia telefoniczne. Szosa konecka w wielu miejscach w okolicy Gilowa i Górek została rozzerwana. Drużyny robotnicze pod kierownictwem inżynierów pracują dniami i nocą, aby usunąć przerwy w komunikacji.

Wyrok na sprawców katastrofy pod Krzeszowicami

KRAKÓW. — W dniu dzisiejszym popołudniu ogłoszony został wyrok w procesie o spowodowanie katastrofy kolejowej pod Krzeszowicami w dniu 2 października ub. r. w czasie której zostało zabitych 11 osób, zaś kilkanaście odniosło ciężkie i kilkadziesiąt lżejsze rany.

Wyrokiem trybunału skazani zostali: Antoni Drabik, dróżnik, na 1

i pół roku więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego, przyczem kara zawieszona mu została na lat 3, Gabriel Niec, dyżurny ruchu, na 1 rok więzienia z zawieszeniem kary na 2 lata z zaliczeniem aresztu śledczego. Dwaj inni oskarżeni Bartłomiej Ziemiński, zwrotniczka oraz Antoni Kaczmarek, konduktor, zostali uniewinnieni.

Abdul Alijew skazany na 9 miesięcy więzienia

Nieprzyjemny finał wymyślnych operacji kaucjami

W sądzie okręgowym toczyła się sprawa piekarza tureckiego Abdul Alijewa, oskarżonego o wyłudzenie kaucyj od pracowników zaangażowanych do nowego tureckiego przedsięwzięcia przy ul. Ogrodowej.

Przedsiębiorstwo to było zorganizowane w ten sposób, że Alijew nie figurował jako właściciel. W rejestrze handlowym jako zarządcy spółki figurowali trzech Turcy, krewni Alijewa, którzy byli figurantami, pozatem cały majątek przedsiębiorstwa a więc lokal i urządzenie stanowiły własność braci Bodnych, którzy finansowali interes.

Brakowało płynnego kapitału. Ale z tem poradził sobie przemysłowy Turek. Mianowicie przy pomocy pośredników znalazł on kilkunastu bezrobotnych, którzy wpłacili mu kaucje... Ogółem pobrał Alijew kaucje od 10 osób na sumę 8.000 zło tych.

Przez pierwszy miesiąc zaangażowani pracownicy otrzymali uposażenie, jednak już w drugim miesiącu wstrzymano wypłatę. Pracownicy zagrozili skargą do prokuratora. Wtedy Alijew zaproponował im przejęcie udziałów. Zainteresowani zgodzili się na tę propozycję, lecz wkrótce okazało się, że wartość udziałów równa się wartości... pięćdziesiątki firmowej.

Wreszcie poszkodowani zgłosili się ze skargą do urzędu prokuratora okręgowego.

Sąd grodzki skazał Alijewa na rok więzienia. Wczoraj sprawa znalazła się w wydziale odwoławczym sądu okręgowego.

Alijew tłumaczył, że kaucje miały charakter pożyczek, pozatem, że nie były wpłacone na jego rzecz, lecz spółki, do której formalnie nawet nie należał.

Obronę Alijewa wnosił adwokat Leon Okręć, oskarżenie popierał adw. Wilhelm Rotfeld.

Sąd zmniejszył Turkowi karę o 3 miesiące, skazując go na 9 miesięcy więzienia.

Żywy prezent dla rabina

czyli jak p. Silberman chciał się pozbyć dziecka

W niezwykle sposób porzucił dziecko Hensz Silberman. Zgłosił się on wraz z żoną do rabinatu warszawskiego celem uzyskania rozrodu. Silberman przyniósł na ręku dziecko. Po załatwieniu formalności rozwodowych, położył dziecko na kolanach rabina Kamata a sam... ułotnił się.

Rabin powiadomił o wypadku po-

s. t. p.

LEONARD SZAUDYNAJTYS

Towarzysz Sztuki Drukarzkiej,

opatrzony św. Sakramentami, po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach zmarł dnia 28-go maja 1935 r., przeżywszy lat 44.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w dolnym kościele św. Krzyża, dnia 30 b. m., t. j. w czwartek, o godzinie 9 i pół rano, wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła o godz. 2-giej po południu na cmentarz Bródziński, o czem zawiadamiają: krewnych, przyjaciół, kolegów i życiowych, pogrzaeni w głębokim smutku

ZONA, MATKA, BRAT I RODZINA.

Wyścigi konne

Dziś, w 8-ym dniu sezonu wiosennego odbędą się na torze mokotowskim gonitwy następujące:

Gonitwa 1. Nagroda 1800 zł. dla 3 l. og. i kl. Dystans 2200 mtr.:

1) Bobrujsk, 2) Giovanni.

Gonitwa 2. Nagroda 1400 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. Dystans 1600 mtr.

1) Bonne Aventure, 2) Lauda IV, 3) Nałęcz, 4) Numer, 5) Pilica, 6) Struna, 7) Weksel.

Gonitwa 3. Nagroda 1400 zł. dla 3 l. og. i kl. Dystans 1600 mtr.

1) Garda, 2) Gravelotte, 3) Helena, 4) Lesina, 5) Neapol, 6) Rabuś, 7) Tanagra.

Gonitwa 4. Nagroda 2400 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. Dystans 2400 mtr.

1) Dniepr, 2) Hogarth, 3) Kiwi, 4) Kuternoga, 5) Toreadore.

Gonitwa 5. Nagroda 1400 zł. dla 3 l. og. i kl. Dystans 1600 mtr.

1) Dratwa, 2) Ella, 3) Gerard, 4) Great Scot, 5) Leonardo, 6) Ławica, 7) Madeleon II, 8) Nidzica.

Gonitwa 6. Nagroda 5000 zł. dla 3 l. og. i kl. Dystans 2400 mtr.

1) Akcept, 2) Double Quick, 3) Iwar, 4) Latona, 5) Libretto, 6) Nemrod, 7) Pirandello.

Gonitwa 7. Nagroda 1600 zł. dla 3 l. og. i kl. Dystans 1600 mtr.

1) Aurora III, 2) Baltazar, 3) Cecylja Renata, 4) Ekran II, 5) Flaga, 6) Ibcus, 7) Lauma, 8) Nagroda II, 9) Peszt.

Gonitwa 8. Nagroda 2000 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. Dystans 1600 mtr.

1) Eclair II, 2) Ferrato, 3) Havanita, 4) Maskota, 5) Menzalówna, 6) Meta, 7) Torino.

NASZE TYPY NA DZIŚ:

1. Bobrujsk.
2. Nałęcz, Numer, Lauda IV.
3. Neapol, Garda, Lesina.
4. Hogarth, Toreadore.
5. Nidzica, Great Scot, Ella.
6. Pirandello, Iwar, Libretto.
7. Lauma, Peszt, Ibcus.
8. Havanita, Ferrato, Eclair II.

Najważniejsze szanse na zwycięstwo przypuszczalnie posiadają **BOBRUJSK, NEAPOL, LAUMA.**

Czołowe platne miejsca prawdopodobnie utrzymają:

NUMER, TOREADORE, GREAT SCOT, PIRANDELLO, HAVANITA.

Jawor.

Zawieszenie Związku Obrońców Kresów Wschodnich

Z decyzji wojewody warszawskiego p. Jaroszewicza zostało zawieszono stowarzyszenie p. n. „Zw. Obrońców Kresów Wschodnich”. Przyczyną zawieszenia działalność stowarzyszenia, działającego od dłuższego czasu na terenie całej Polski, była wadliwa gospodarka. Władze stwierdziły również uchybienia formalne, polegające na przekroczeniach statutowych.

Założycielami związku byli prezes Optugowicz oraz b. redaktor naczelny „Polski Zbrojnej” p. Ewert, który wkrótce się wycofał. Wycofali się także inni członkowie, jak b. minister Hubicki, płk. Burghardt i inni.

Decyzja o zawieszeniu stowarzyszenia została doręczona wczoraj rano w lokalu związku w Al. Jerozolimskich.

Dr. Z. FAJNCYN

Weneryczne, płciowe i skórne choroby 9 r.—9 w. w niedz. do 2-ej. LESZNO 36.

KURJER POLSKI SPORTOWY

PRZYKRA NIESUBORDYNACJA SPORTOWA.

NIE USZANOWANO ŻALOBY...

Jak się dowiadujemy, w dniu 19 b. m., który był w całej Polsce niedzielą żałobną, wbrew dyspozycji władz centralnych — odbyły się w Krakowie dwa mecze piłkarskie, mianowicie: Wisła — Sparta i Wisła Ib — Sita.

Zarząd KOZPN. ukarał kierownika sekcji piłkarskiej Sparty pięcioletnią dyskwalifikacją. W okresie tych pięciu lat działacz ten nie będzie pełnił żadnych funkcji w klubach i związkach sportowych.

W sprawie ukarania Wisły — zarząd KOZPN. odniósł się do zarządu PZPN. — Ligi, nie mając w stosunku do klubu ligowego kompetencji karania.

Pozatem zarząd Sparty ukarany został surową naganą za brak nadzoru w stosunku do kierownika sekcji piłki nożnej.

Sprawę ukarania Siły zarząd KOZPN. rozważy na najbliższym swoim zebraniu.

MECZ MOTOCYKLOWY WARSZAWA — WIEDŃ

W nadchodzącą niedzielę, 2 czerwca b. r., w ramach święta motocyklowego odbędzie się ogólnopolski

motocyklowy zjazd gwiazdzysty do Warszawy. Meta zjazdu na stadionie Wojska Polskiego otwarta będzie w dniu 2 czerwca od godz. 10 do 12-ej.

Tego samego dnia o godz. 16-ej odbędą się na torze stadionu Wojska Polskiego zawody motocyklowe, w ramach których rozegrany zostanie mecz motocyklowy Warszawa — Wiedeń.

Jak nas informuje kierownictwo zawodów — Wiedeń wystąpi w następującym składzie: Hans Walz, Joseph Illichmann i Walter Riedl. Jest to zmieniiony w dniu wczorajszym skład wiedeński.

Reprezentacja Warszawy zestawiona zostanie w najbliższych dniach przez Polski Związek Motocyklowy w najsilniejszym składzie.

Mecz budzi w stolicy ogromne zainteresowanie. Polskie Radio nagry przebieg meczu na taśmie, poczem w godzinach wieczornych odbędzie się transmisja zawodów.

BEZBRAMKOWY WYNIK

w meczu Polonii z Warszawianką.

W dniu wczorajszym odbył się z dużym zainteresowaniem oczekiwany mecz piłkarski między rywalizującymi ze sobą od wielu lat drużynami piłkarskimi stolicy, Polonią i Warszawianką.

Mecz ten, nazywany „derby piłkarskie Warszawy”, zakończył się po ambitnej grze obu drużyn wynikiem nierozstrzygniętym i bezbramkowym 0:0.

NIEPOWODZENIE PRKARZY NIE-MIECKICH W BELGRADZIE.

Drugi reprezentacyjny niemiecki zespół piłkarski doznał w swoim tournée po państwach bałkańskich porażki, przegrywając w Belgradzie mecz z reprezentacją Jugosławii w stosunku 3:4 (1:3).

Mecz odbył się przy świetle elektrycznym.

REKORDY LEKKOATLETYCZNE W BYDGOSZCZY.

W Bydgoszczy odbyły się próby bicia lekkoatletycznych rekordów Polski i Pomorza.

Próby dały naogół wyniki pomyślne. W chodzie na 2 km. Lis ustanowił rekord Polski — 9:09,2 sek. W marszu 1-godzinnym Krawczak (Gdynia) uzyskał 11.647 mtr. 70 cm.

Neubauer (Grudziądz) poprawił rekord Pomorza w biegu na 500 mtr. — czas 1:13,2 sek.

Kranek (Gdynia) pobił rekord Pomorza w biegu na 1000 mtr. — czas 2:47,8 sek.

W pchnięciu kulą Neuendorf uzyskał dobry wynik 12.86,5 mtr.

BOKSERY WILEŃSCY W RYDZIE.

W Rydzu odbył się międzynarodowy turniej bokserski, w którym obok Lotyszów, Estończyków i Finów startowali bokserzy wileńscy.

W pierwszym dniu meczu wileńskie Ognisno walczyło z zespołem fińskim, przegrywając 3:11.

CZWARTEK SPORTOWY.

Niema wielkich imprez w dniu dzisiejszym, ale jest kilka spotkań ciekawych. W Warszawie zainteresowanie budzi mecz ligowy Legii z ŁKS. Legia jest osłabiona brakiem kilku graczy, na więc trudne zadanie, tembardziej, że ŁKS jest w formie. Pod Strugą, pod owa tragiczną Strugą, gdzie zginął niedawno obiecujący motocyklista Zmijewski, odbędą się dziś zawody, tym razem kolarskie.

Dziś, w czwartek, odbędzie się w Polsce następujące ważniejsze imprezy sportowe:

WARSZAWA:

Na stadionie Wojska Polskiego o godzinie 17-ej mecz o mistrzostwo Ligi — Legia — ŁKS.

Na boisku Skry o godz. 10-ej ciekawy mecz lekkoatletyczny Warszawianka — Skra.

Na boisku Robotniczego Ośrodka Wychowania Fizycznego o godz. 9.30 pierwszy dzień turnieju gier sportowych.

Pod Strugą jubileuszowe wyścigi kolarskie AKS. na 100, 50 i 25 km.

NA PROWINCJI.

W Krakowie mecz ligowy Garbaria — Śląsk i zakończenie mistrzostw tenisowych Małopolski.

We Lwowie mecz gier sportowych Kraków — Lwów.

W Poznaniu mistrzostwa kolarskie Poznania na torze żużlowym.

W Łucku mistrzostwo tenisowe Wołynia.

W Łodzi — otwarcie sezonu kolarskiego na torze.

KINO-TEATR
Czary

Mistrz świata **G. CARPENTIER** w emocjonującym bokserkim filmie p. t.
TOBOGGAN
Motto: **DZIŚ NĘDZARZ, JUTRO PAN**

W roli głównej
Georges Carpentier, Arlette
Marchal, Raymond Cordy

Początek o godz. 5,
w niedziele i święta
o godz. 3 p. p.
Nad program aktual-
ności dźwiękowe

KINO-TEATR
NOWOŚCI

Wstrząsająca tragedia matki zaślepionej egoistycznie miłością do syna, która
walała go widzieć trupem aniżeli w objęciach innej kobiety!
Hazard życia
W roli głównej: największa tragiczka Henrietta Grosman oraz Marion Nixon
i Heather Angel

Początek o g. 5 p.p.
w niedziele i święta
o godzinie 3 p.p.
Nad program
Tygodnik aktualności

**Najszcześniejsza Kolektura
Jadwigi Górskiej**
Piotrków Tryb. Al. 3-go Maja 34.
POLECA
losy do I klasy 33 Loterii Pań-
stwowej z bezpłatnym ciągnię-
ciem gwiazdkowym. Kto chce
zostać milionerem niech spie-
szy nabyć los w tej szczęśliwej
kolekturze.



**Okażmy serce
niezszczęśliwym**

Patronat nad więźniami! Za-
pomniane hasło, — zapomniane
cele, zapomniana instytucja
w powodzi innych, coraz to no-
wych, które chwila bieżąca, ze
swemi nagłacemi wymogami,
narzuca życiu społecznemu.
Zapomniane — a jednak zawsze
aktualne, zawsze palące,
zawsze jednakowo uwagi i za-
spokojenia potrzebujące.
Pomoc więźniowi powracają-
cemu do społeczeństwa, po od-
cierpieniu kary za przewinę,
wobec niego spełniona, by —
pozbawiony środków pienięż-
nych i zarobkowania, nie był
zmuszony z powrotem wpaść
w występki z nędzy; — pomoc
i opieka nad rodziną, — nie-
winna, która pozbawiona jest
żywiciele przez jego winę i
słuszną zań karę, — oto naj-
bliższe zadania Patronatu, po-
dyktowane sumieniu społeczne-
mu w równej mierze — miło-
sierdziem, jak poczuciem samo-
obrony.

Patronat Piotrkowski, który
odnowił swój Zarząd przez
wprowadzenie nowych osób,
jako jego członków, postanowił
i działalność swą odnowić. Ze
stopniowego jej ożywiania i
rozszerzenia zdawać będzie
sprawę społeczeństwu, na któ-
rego zyczeń liczy.

Biuro Patronatu, czynne co-
dziennie od 11-ej do 13-ej, mie-
ści się przy pl. Czarnieckiego,
w Dziale Pracy Więzienniczej.

Składka członkowska wyno-
si — 50 groszy miesięcznie.

Zarząd prosi Szanownych
obywateli m. Piotrkowa, by tam
skierowywali zgłaszających się
o datki pieniężne na powrót
do domu, więźniów zwolnionych
z więzienia. Zarząd Patronatu
będąc w bezpośrednim kontak-
cie z Naczelnictwem więziennic-
zym, poinformowany jest dokład-
nie o stanie materialnym zwolnio-
nych i tym, którzy pozbawieni
są środków, dostarcza biletów
kolejowych i zapomogi na żywno-
ść w pierwszych dniach, oraz
stara się o dostarczenie im pra-
cy zarobkowej.

Janina Płowska
Prezesa
Magdalena Orlikowska
Sekretarka.

Kina we wtorek

We wtorek cały dzień od
godziny 7 rano do 24-tej w
nocy wyświetlany będzie w
obydwóch kinach piotrkowskich
„Czary” i „Nowości” rep-
ortaż filmowy z żałobnych
uroczystości pogrzebowych ś.p.
Marszałka Józefa Piłsudskiego
w Warszawie i Krakowie. Wej-
ście do kin będzie bezpłatne.
Publiczność piotrkowska we-
zwana jest do zachowania w
czasie obecności w kinach spo-
koju i powagi oraz odpowied-
nego normowania czasu, aże-
by wszyscy mogli być obecni
w najbardziej odpowiedniej dla
nich porze.

Zagubiono legitymację wy-
daną przez Ube-
zpieczalnię Społeczną w Piotrkowie na
imię Stanisławy Ciupińskiej unieważnia
się.

**Nowy Zarząd
Związku b. Ochotników Armji
Polskiej w Piotrkowie**

W dniu 26 b. m. na Walnem
Zebraniu Związku b. Ochotni-
ków w Piotrkowie dokonano
wyboru nowych władz Związku
w osobach kol. Prezes: kapitan
Gronczyński Zygmunt, I vice-
prezes Magister Bogumił Chwist,
II viceprezes Świątkowski Igna-
cy, sekretarz Chądzyński Sta-
niśław, skarbnik Michalski Wła-
dysław członkowie Zarządu: kol.
poruc. rez. Lewandowicz Henryk,
Wojciechowski Kazimierz, Pie-
siak Franciszek i Szatkowski
Ignacy. Zastępcy członków Za-
rządu: Baczewski Tadeusz, Her-
man Leon, Sawicki Apolinary i
Kórkiewicz Stanisław. Do Ko-
misji Rewizyjnej wybrani zosta-
li: kol. kol. Szysz Marjan, in-
żynier Kępiński Bronisław i
Stawski Bronisław. Przewodni-
czącym sekcji budowy sztand-
aru wybrany został kol. Świąt-
kowski Ignacy i Przewodniczą-
cym sekcji Dochodów Niestat-
nych kol. Baczewski Tadeusz.
Komendantem Oddziału wybra-
ny został kol. poruc. Lewan-
dowicz Henryk. Ustępujący Za-
rząd z kol. prezesem Sędzią
Zychlińskim Leopoldem otrzy-
mał absolutorium za swoją pra-
cę w ciągu 2-niej kadencji z
podziękowaniem przez akla-
mację.

**Walka kobiet
z sekwestratorem pod
Piotrkowem**

We wsi Przygórze gminy Lec-
no powiatu piotrkowskiego do-
szło znów do jednej z wielu w
ostatnich czasach scysj pomiędzy
Lucyną Kulbat, lat 39 i
Salomeą Łankas, lat 25 a se-
kwestratorem z Urzędu Skar-
bowego Józefem Sokalskim oraz
posterunkowym P. P. Walen-
tym Góralskim w czasie doko-
nywania licytacji za zaległe po-
datki.

Obie kobiety ratując swój
dobytek od licytacji, szamota-
ły się z funkcjonariuszami wła-
dzy wykonawczej, a nawet jed-
na z nich Łankas, kopała i dra-
pała licytatorów.
Wobec tego, że tego rodza-
ju „obrona” swojej własności
jest niedopuszczalna, Sąd Okrę-
gowy w Piotrkowie, po wy-
stąpieniu, świetnej obrony mec.
Jastrzębskiego, który doskona-
le przedstawił sądowi uciążli-
we dla ludności praktyki licy-
tacyjne, skazał obie oskarżone
tylko 1 miesiącu aresztu zawie-
szając im wykonanie kary na
lat 3. W czasie rozprawy jeden
ze świadków został aresztowa-
ny za fałszywe zeznania.

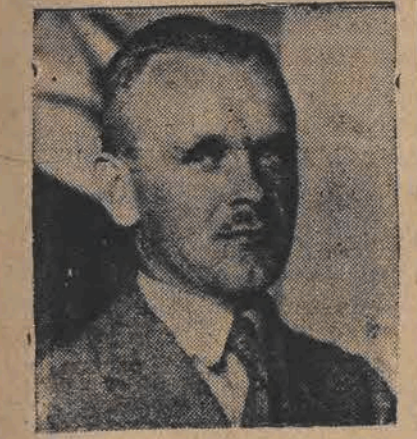
OBWIESZCZENIE Nr. 40/35

Komornik Sądu Grodzkiego w Piot-
rkowie, rewiru I-go zamieszkały w Piot-
rkowie, przy ul. Narutowicza 26 na za-
sadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza,
że w dniu 7 czerwca 1935 r. od godz.
12-tej odbędzie się licytacja publiczna
ruchomości, należących do Władysława
Guderskiego znajdujących się w jego
pomieszczeniu w Piotrkowie przy ul.
Piłsudskiego Nr. 91 a mianowicie:
urządzenia sklepowego, farby, mydła i
wody mineralnej oszacowanych na łą-
czną sumę 1085 zł, które można oglą-
dać w dniu licytacji w miejscu sprze-
daży, w czasie wyżej oznaczonym.
Komornik: (—) Józef Starzewski

JESZCZE JEDEN MILJONER

Przed kilku dniami podaliśmy
fotografię osób, które posiada-
ły ćwiartki słynnego już dziś
numeru 87.111, będącego zdo-
bywcą głównej wygranej mil-
jona złotych w 32-iej Loterii
Państwowej.

Dziś mamy możność przed-
stawić trzeciego członka szczę-
śliwego grona posiadaczy tego
numeru.



Jest nim p. Franciszek Streng,
nauczyciel w miasteczku Zupra-
ny. Mało kto dotąd słyszał o
tej malowniczej zresztą miejsc-
owości. Leży ona w powiecie
oszmiańskim, województwa wi-
leńskiego i tam właśnie wśród
półtora tysiąca mieszkańców los
wybrał pana Strenga i grono
jego znajomych, i przyznał im
okrągłą sumę 200.000 zł. Wy-
braniec fortuny podjął już pie-
niądze i umieścił je w Banku
Gospodarstwa Krajowego. Co
z nimi zrobi, jeszcze nie wie-
musi się naradzić z przyjaciół-
mi, bo — jak mówi Mickiewicz —
„Nie masz teraz prawdziwej
przyjaźni na świecie. Ostatni
znam jej przykład w oszmiań-
skim powiecie”.

P. Streng i jego przyjaciele
zaopatrzyli się już w losy 32-iej
loterii i dalej grają razem. Mo-
że znów przypadnie im jaka

wygrana, a może właśnie oni
będą wybranymi dodatkowego,
bezpłatnego ciągnięcia tej lo-
terji w grudniu, t. zw. gwiazd-
kowego.

**POWRÓT
prezydenta Jabłońskiego**

Wiceprezydent mgr. Broni-
niśław Jabłoński, który od kil-
ku tygodni przeprowadzał ku-
rację w Bystrej powrócił do
Piotrkowa informując się w Za-
rządzie Miejskim o bieżących
pracach samorządu.

Jak się dowiadujemy p. wi-
ceprezydent mgr. Jabłoński for-
malnie nie obejmie jeszcze ur-
zędowania, gdyż stan jego
zdrowia, mimo znacznej popra-
wy wymaga jeszcze konieczne-
go leczenia.

Dalszą kurację p. Prezydent
przeprowadzać zamierza w Su-
lejowie, gdzie przez okres let-
ni zamieszka z rodziną.

Z uwagi na olbrzymią popu-
larność i sympatię jaką cieszy
się wiceprezydent mgr. Jabłoński
w Piotrkowie jego powrót
oraz pomyślny stan nadwątlo-
nego w pracy publicznej zdro-
wia, przyjęła opinia wszystkich
sfer obywatelskich naszego mia-
sta ze szczerem zadowoleniem.

**POSIEDZENIE
Rady Miejskiej**

W dniu 31 maja r. b. o godz. 7
min 30 odbędzie się posiedzenie Ra-
dy Miejskiej z następującym porząd-
kiem obrad:
1) odczytanie protokołu Nr. 14,
2) regulamin Komisji Rewizyjnej,
3) zaciągnięcie pożyczki z Funduszu
Pracy w kwocie zł 13.000 na pomiary
miasta,
4) przyjęcie dotacji w kwocie zł
30.000 z kredytów Min. Opieki Społecz-
nej na zatrudnienie bezrobotnych,
5) przyjęcie dotacji z kredytów Min.
Opieki Społecznej w kwocie zł 4.900
na budowę kolonii w Tarasce.
6) wnioski i interpelacje.

Najnowsza powieść „Przekleństwo Złotego Cielca” do nabycia w kioskach po 20 gr.

(zeszyt VI już w rozsprzedaży)

Radjo

PIĄTEK, 31 maja.

6.30 Kiedy ranne wstają zorze. 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 D. c. muzyki z płyt. 7.50 Wskazówki praktyczne. 8.00 Audycja dla szkół. 8.05 Audycja dla poborowych. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hej a! z Krakowa. 12.05 Muzyka w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzynskiego. 12.50 Chwilka dla kobiet. 12.55 Dziennik południowy. 13.05 Płyty. 13.55 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Pieśni w wykonaniu Celiny Nadi. 16.00 „Wiosna w górach” — transmisja z życia, przeprowadzi prof. Romaniszyn (z Krakowa). 16.45 Płyty. 17.00 „Zakład czy rodzina”? — wygłosz Wanda Tarnowska. 17.15 Koncert. 17.40 Audycja dla chorych. 18.10 Teatr Wyobraźni. 18.30 Koncert reklamowy. 18.45 Płyty. 19.15 Skrzynka rolnicza. 19.25 Wiadomości sportowe. 19.35 Aria i pieśni w wyk. Gabriela Matysiaka. 19.50 Feljeton aktualny. 20.05 Muzyka z płyt. 20.20 Transmisja żałobnego posiedzenia Polskiej Akademii Literatury. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.10 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce”. 21.15 Tr. koncertu z Filharmonii Warszawskiej. 22.30 Audycja poetycka. 22.45 „Naukowa metoda wykrywania przestępstw” — wygłosz prof. Jan Muszyński (z Wilna). 23.00 Wiad. meteor. 23.05 Koncert małej ork. P. R. pod dyr. Z. Górzynskiego.

SOBOTA, 1 czerwca.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 7.15 Dziennik poranny. 7.45 Odczytanie programu na dzień bieżący. 7.50 Wskazówki praktyczne. 8.00 Audycja dla szkół. 8.05 Audycja dla poborowych. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.55 Dziennik południowy. 13.50 „Nasz handel morski”. 13.55 Wiadomości o eksporcie polskim. 14.35 Przegląd giełdowy. 14.45 Koncert solistów. 15.30 Fragment z książki Elgi Kern p. t. „Matka Marszałka”. 15.45 Koncert w wykonaniu Ork. P. R. pod dyr. Józefa Ozmińskiego. 16.30 „Skrzynka techniczna”. 16.45 „Kwadran słynnych artystów”. 17.00 Transmisja Nabożeństwa z Kaplicy Matki Boskiej Ostrobramskiej (z Wilna). 17.50 „Stolica Biskupstwa chełmskiego — Chełm”. 18.00 Teatr Wyobraźni nadaje słuchowisko dla dzieci starszych i młodzieży p. t. „Powieść o Rolandzie”. 18.30 „Przegląd wydawnictw” — omówi prof. Henryk Mościcki. 18.40 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy”. 18.45 Muzyka z płyt. 19.07 Zapowiedź programu na dzień następnny. 19.15 „Kącik dla młodego wiejskiej” — wygł. Franciszek Dratwa. 19.50 „Serce, co nie zna granic” (o Polskim Czerwonym Krzyżu). 20.00 Mała Orkiestra P. R. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Motorniczemu nie wolno rozmawiać z pasażerami” (pogadanka), wygł. Bruno Grant (z Łodzi). 21.00 Audycja dla Polaków Zagranicą: 21.30 Koncert symfoniczny w wyk. Ork. P. R. 22.15 „Elita kobiet w literaturze powojennej” — szkic literacki wygł. Roman Zrębowski. 22.30 Audycja słowno-muzyczna (z Wilna). 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej. 23.05 Orkiestra Mała P. R. pod dyr. Z. Górzynskiego.

M. CONSTANTIN WEYER

UŚMIECH WŚRÓD ZAWIEI

Żadne z nas nie kaszłało. Powietrze jest tu tak czyste, że nie zapada się na bronchit. Katar leczy się przechadzką. Leczą mróz działa niejako rozpadowo na skórę, mięśnie i tłuszcz. Skóra wisiła już na nas formalnie, nawet Ragnar jakby się postarzał. Uśmiechała się tylko nadal.

Nie spaliśmy przez całą prawie noc, nie mając dostatecznej osłony ani świątka. Spenlow, Ragnar i ja prowadziliśmy mimo to wcale był skotliwi, zważywszy okoliczności, rozmowę.

Mercier nie brał w niej udziału. Zaczynało mnie to niepokoić.

Myśl o możliwości spadku, — że użyję tu wyrażenia Spenlowa, — o saoczyła mnie nanowo. Odawna już z niej zrezygnowałem. Leczą nadzieja wracała. Uczyniła ona ze mnie innego człowieka. Nie twierdzię, że lepszego, lecz bardziej żywotnego. W tej chwili postanowiłem, że przeżyję moich towarzyszy. Dziki, okrutny egoizm dawał mi nowe siły. Przez stałem odczuwać zimno i zasnąłem tak głęboko, że rano Spenlow musiał mnie budzić.

x

Czytelnicy pism codziennych powinni się właściwie zbuntować i wielkim głosem chóralnie wykrzyknąć:

— Precz z Ameryką!
— Mamy dosyć Ameryki!
— Nie chcemy więcej kraju nieograniczonych możliwości!

Rozumiem, rozumiem to doskonale, ale cóż, kiedy niema na to żadnej rady. Ameryka jest jednak krajem naprawdę niemożliwych możliwości, jest jednak krajem, w którym realizuje się bajki, krajem, gdzie niema rzeczy niemożliwych, gdzie najfantazyjniejsza fantazja z łatwością przybiera kształty jaknajrealniejszej rzeczywistości.

Dziś właśnie chcę Państwu opowiedzieć jeszcze jedną taką amerykańską bajkę, która tam, za oceanem jest najzwyczajniejszą prawdą.

ZACZYNA SIĘ JAK W BAJCE

Była sobie raz — zaczyna się naprawdę, jak bajka — młoda i oczywiście śliczna dziewczyna. Nazywała się Elinor Mols. Była z zawodu hafciarką.

Zawodu swojego nie znosiła jednak, ciągle ślęcząc nad igłą wprawiała ją poprostu w najczarniejszą rozpacz. Była naprawdę głęboko niezadowolona.

Marzył jej się daleki świat. Wolne od trosk życie. Chciała mieć piękne mieszkanie, własne auto, chciała być bogatą, żeby móc czuć lepiej piękno i potęgę życia.

Była jednak tylko małą hafciarczką i wiedziała, że igła nie może jej otworzyć świata.

Nazwa kąpieliska Hel jest dotychczas prawdziwą zagadką dla uczonych, którzy nie umiają określić pochodzenia tej nazwy.

O zbadanie źródła etymologicznego tej nazwy starali się już zarówno polscy, jak i niemieccy etymolodzy. Według twierdzeń Niemców nazwa urobiona została od imienia legendarnej księżniczki Heli, inni zaś wywodzą, że od wyrazu niemieckiego Höhle — piekło.

Wywody te jednak nie trafiają do przekonania, gdyż związek etymolo-

POWZIĘŁA POSTANOWIENIE

Długo zastanawiała się nad tem jak ruszyć na podbój szczęścia, z jakiego miejsca zacząć start, w jaką nutę uderzyć na początku.

Wreszcie powzięła postanowienie. Nie wiedziała, czy jej się uda, ale wierzyła w swoją gwiazdę.

Było to w zimie w okresie karnawału. Miss Elinor za ostatnie grosze kupiła sobie bilet wstępu na najelegantszy bal maskowy sezonu. Na balu tym rok rocznie zbierało się najelegantsze towarzystwo New Yorku. Bywali tam najbogatsi przemysłowcy, najlepší urodzeni arystokraci.

SUKNIA — CHARAKTERYSTYKA

Przez długie dni szyła sobie miss Elinor kostium na tę zabawę. Zrobiła sobie gładką błękitną sukienkę, całą zahaftowaną... napisami. Z sukni tej można było wyczytać historię małej hafciarczki.

— Haft jest miłem zajęciem — czytało się na rękawach sukni — ale ja tej roboty nie noszę.

— Bieda podobno uszlachetnia, ale mnie się już spryknęła — czytało się na plecach.

— Życzliwość ludzka omija biednych, ale ja wierzę w moją gwiazdę.

— Każda oferta jest dobra, byleby była uczciwa, moja oferta jest krótka: chcę być bogata.

— Czy grzechem jest, że ładna dziewczyna nie chce całego życia spędzić nad igłą?

Takie napisy wyhaftowała sobie miss Elinor na spodniczce, na kołnierzu i na falbankach sukni.

Skąd pochodzi nazwa Helu?

giczny wykazuje łączność z wyrazem czysto polskim chyl albo hyl — wiadotwisko, wywieja. Słownik Lindego objaśnia wyraz chyl dwójako: chyl nadmorski — góra nadmorska, chyl — cypel ziemi w wodę wchodzący oraz „Chel” — miasteczko na cyplu morskim pod Gdańskiem.

Skradzione papyrusy

Niedawno wyszło na jaw, że 14 zwójów papyrusów i znaczna ilość przedmiotów ceramicznych została wykradziona jeszcze w roku 1928 z

OGROMNY SUKCES

Sukces był ogromny. Miss Elinor była na balu otoczona, jak córka króla miedzi, albo nafty.

Miała ogromne powodzenie. Suknie jej odczytywali pokolei wszyscy uczestnicy balu, panie i panowie.

KSIAŻE Z BAJKI

Ale miss Elinor nie była jeszcze zadowolona, nie na to przecież czekała. Uśmiechnęła się triumfująco dopiero wtedy, kiedy podszedł do niej jakiś, z nieposzlakowaną elegancją ubrany, młody człowiek i z wyszukaną grzecznością podał jej ramię, mówiąc tak, jak się mówi w starych romansach:

— Będę szczęśliwy, jeżeli zachce mnie pani zaszczyścić chwilką rozmowy.

Miss Elinor zechciała „zaszczyścić” młodzieńca i oboje spędzili parę długich godzin w zacisznym kąciaku jednej z sal balowych.

HAPPY END

O czym mówili, to tajemnica. Dość, że kiedy nad ranem przystojny młodzieńiec odprowadził do domu młodziutką miss Elinor zegnał się z nią nie jako z ubogą hafciarką, ale jako... ze swoją narzeczoną.

Cel przedsiębiorczej amerykanki został osiągnięty: przystojny młodzieńiec jest synem jednego z najbogatszych potentatów filmowych Stanów Zjednoczonych.

Bajka skończona. Przepraszam nie bajka, ale najprawdziwsza, chociaż tak bardzo fantastyczna historia. Trzeba przyznać, że zdarzyć się mogła jednak... tylko w Ameryce.

Niema najmniejszej wątpliwości, że nazwa Hel jest rodzima i że zawdzięczamy ją naszym przodkom Lechitom. Forma Hel, Hela jest najbliższą źródła i tę formę, używaną nawet w najdawniejszych dokumentach, spotyka się zawsze.

terenu wykopalisk francuskich w Dair al-Madinah.

Papyrusy nabył podobno za 70.000 f. szt. zbieracz angielski Chester

W teatrach warszawskich

Wielki: „Faust”.
Narodowy: „Poskromienie złośnicy”,
Polski: „Judasz”.
Nowy: „Maszyna piekielna”.
Letni: „Kobieta z miłości”.
Mały: „Obrona Keysowej”.
Ateneum: „Mładra mama”.
Teatr Aktora (Mokotowska nr. 73): „Krzyk”.
Kameralny: „To więcej, niż miłość”.
Stara Banda: „Warszawa w kwiatkach”.
Comedias „Rekruci”.
Instytut Reduty: „Teoria Einsteina”.
Teatr Dramatyczny (Hipoteckan 8): „Irajdna dzieci”.
Mignon: „Raj za 100 złotych”.
Cyryl: Turniej walk zapasniczych.

W kinach

Adria (Wierzbowa): „Czerwony sultan”.
Apollo (Marszałk. 106): „Bengali”.
As (Grójecka 56): „Córka generała Pankratowa”.
Atlantyk: „To lubią mężczyźni”.
Capitol (Marszałk. 125): „Rozstanie nie oczy”.
Casino (Nowy Świat 50): „Niedokończona symfonia”.
Colosseum (wielka sala): „Poszukiwaczki złota” i rewja.
Colosseum Małe: „Dolina trwoży” i „Miss Flora”.
Corso: „Moskiewskie noce” i rewja.
Europa: „Idziemy po szczęście”.
Filharmonia (Jasna 5): „Dobra wrótka”.
Fama: „Jestem zbiegiem”.
Kino par. św. Andrzeja (Chłodna 9): „Romeo i Julia” i dodatki.
Los: „Pieśniarz Warszawy” i dodatki dźwiękowe.
Majestic: „Niewolnica z Mandalay”.
Miejski: „Imitacja życia”.
Mewa (Hoża 38): „Ich noce i „Na fali wspomnień”.
Palace: „Nędznicy” i „Paryż w ogniu”.
Pan: „Kobieta szuka miłości”.
Nowa Tombola (Marszałk. 34): „Melodie cygańskie” i „Ludzie w bieli”.
Oko Praskie: „Muszę być młody”.
F. P. I. nie odpowiada”.
Petit Trianon: „Tajemnica małej Sbitley” i „Świat należy do Ciebie”.

Bitli, który następnie ofiarował je Muzeum Brytyjskiemu.

Papyrusy okazały się niezwykle cennym nabytkiem, były to bowiem jedne papyrusy, zawierające pieśń rzymskie starożytnych egipcjan.

Sprawa ta znacznie zachwiała autorytetem Urzędu Starożytności, który kierownictwo sprawą stała Francuzi. Mówią nawet w związku z tem o ewentualnych zmianach personalnych i o mianowaniu Egipcjanina dyrektorem Urzędu. Kandydatem byłby w tym wypadku profesor Salim Hasan.

szym kryształku śniegu. Temu, kto widział podobne cuda, lubowanie się w błyskotkach wyda się barbarzyństwem.

Nie można się jednak niezem zachwycać w obliczu zbliżającej się śmierci. Zobaczysz Neapol, a potem umrzeć, to czysto południowe przysłowie. Człowiek skazany na śmierć nie zechce oglądać Neapolu, choćby to miasto naprawdę tak bardzo warte było widzenia. W moim dalekiem i szczęśliwym dzieciństwie, które wydawało mi się teraz nieprawdopodobną bajką, — widziałem Neapol. Wolabym stokroć oglądać najmniejszą kanadyjską dziurę w bajecznym przepływie zimy. Czuję, że nie byłbym zdolny niczem się już zachwycać.

A jednak było inaczej! Cud to istny, że po tej przerażającej nocy Ragnar, nasza Ragnar, wyszła do nas uśmiechnięta. Czy można było ją nazwać piękną w tam znaczeniu, jakie temu słowu nadają mężczyźni? Widzę ją jeszcze przed sobą taką, jak wówczas, przywołaną wspomnieniem. Zmrużenie, zimno, brak odpowiedniego pożywienia wysubtelniły jej rysy, pogłębiły białość cery. Wargi utraciły swą czerwonocność. Oczy podkładały błękitny cień. Jej niezwykła uroda brała źródło w tym właśnie płomieniu jej żreń i w uroku jej uśmiechu.

(D. c. n.)

PRENUMERATA miesięczna Dziennika Piotrkowskiego wynosi zł. 2.50 z dostawą zł. 3, kwartalna złotych 7, z przesyłką 8 zł.

CENY OGŁOSZEN: 1-sza strona i wiersz niel. jednołamowy 80 gr., w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr., drobne 20 gr. za wyraz.

Redaktor Bronisław Karwaty.

„Drukarnia Krajowa” Pracowników Drukarskich, Piotrków Sienkiewicza 14.